

## Uznanie dla kombinatu

Ostatnio Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików przesłało pismo, w którym wyraziło pochlebne zdanie o osiągnięciach naszych Zakładów w szeregu dziedzin działalności. Dotyczy to w szczególności rozwoju życia kulturalnego i sportowego, zapewnienia załódze odpowiednich warunków mieszkaniowych i właściwych warunków wypoczynku, rozwoju szkolnictwa zawodowego i pomocy pracownikom w podno-

szczeniu kwalifikacji zawodowych. W piśmie czytamy m. in. „Prezydium Zarządu Głównego wyraża uznanie dla społecznej działalności Zakładów w zakresie budowy szkół i internatów oraz świadczeń na rzecz miasta i środowiska. Zasluga kolektywu zakładowego jest tym większa, że wyniki te osiągnięto w okresie intensywnej rozbudowy Zakładów oraz wdrażania nowych skomplikowanych rozwiązań technicznych i technologicznych”.  
W. S.

## „Srebrna Szachownica” czeka na zwycięzcę

Redakcja „Tarnowskich Azotów” wraz z zakładowym Ogniskiem TKKF organizują dnia 14 stycznia br. błyskawiczny turniej szachowy o „Srebrną Szachownicę”.

Trudno przewidzieć, kto zwycięży, bowiem jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń, konkurencja będzie niezwykle silna. W turnieju tym zapowiedzieli już swój udział zwycięzcy spartakiady zakładowej letniej i zimowej w szachach.

Wszyscy uczestnicy błyskawicznego turnieju otrzymają pamiątki. Początek o

godz. 9 w klubie „Przyjaźń”. (Sj)

Dziś  
8  
stron

Pozostało jeszcze 19 dni!

## Plebiscyt sportowy w decydującej fazie

Zainteresowanie naszym plebiscytem z każdym dniem wzrasta. Otrzymujemy codziennie pokazną liczbę kuponów. Kupon konkursowy otrzymujemy nie tylko z terenu Tarnowa i powiatu, lecz również z odległych województw: warszawskiego i łódzkiego. Konkurs nasz osiągnął już prawie półmetek. Najwyższy więc czas, by ci, którzy wstrzymują się z wysyłaniem kuponów, licząc na częściowe zdradzenie przez nas tajemnicy, wysłali już odpowiedzi.

Przypominamy, że ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa z dniem 31 stycznia!

(Sj)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKLAD 7.000 egz.



# TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH  
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 2 (173)

Tarnów, 12 stycznia 1968 r.

Cena 50 gr

## Roczne zadania eksportowe - wykonane!

Eksport nabrał szczególnego znaczenia po V Plenum KC Partii. Wiąże się to bowiem z zainteresowaniem każdego nowoczesnego i rozwijającego się państwa handlem zagranicznym, który jest jak wiadomo, głównym źródłem dopływu dewiz.

Zakłady nasze mają również swój skromny udział w powiększeniu portfela dewizowego kraju. Wpływy dewizowe za wyeksportowane w roku bieżącym produkty wynosiły 11,1 miliona złotych dewizowych. Wartościowe zadania eksportowe zostały wykonane w około 120

proc. Nie jest to, niestety, równoznaczne z pełnym wykonaniem asortymentowym. Nie wyeksportowano głównie z powodu braku zamówień określonym planem ilości ługu sodowego, chloroformu, tiomocznika itp. Wysłano natomiast ponadplanowe ilości kaprolaktamu i saletry amono-

wej technicznej. Pewne wartości uzyskano z poza-planowych wysyłek chloru metylenu, kwasu adypinowego, tróchlorosilanu i odczynników. Ogółem przedmiotem eksportu w roku ubiegłym było 13 produktów technicznych i 9 produktów odczynnikowych.

W dalszym ciągu podstawowymi produktami w naszym eksporcie były: kaprolaktam, saletra amonowa techniczna, formalina, tiomocznik i tarnox. W porównaniu do roku 1966 asortyment towarowy rozszerzył się o ług sodowy, chlorek metylenu i chloroform.

Największy udział zarówno ilościowy, jak i wartościowy w realizacji eksportu Zakładów ma w dalszym ciągu Zakład Kaprolaktamu (84 proc.). Pozostałe 16 proc. realizowały: Zakład Syntezy (8 proc.) Produkcji Nawozów (5 proc.), Chloru (3 proc.).  
(Ciąg dalszy na str. 2)

## Budynek dla świerczkowskiego komisariatu MO

Świerczkowski komisariat MO od lat mieści się w starym budynku, którego pomieszczenia są małe i niewystarczające w stosunku do potrzeb. Ostatnio brygada SOWI przystąpiła do budowy nowego komisariatu. Budynek ten zlokalizowany został przy ul. Zawadzkiego. Znajdą się tam pomieszczenia również dla członków ORMO — poza tym w budynku będzie duża świetlica, wystarczająca ilość pomieszczeń biurowych i prewencyjnych.

Oddanie obiektu nastąpi w przyszłym roku.

## Jak wypoczywasz w zimie?

Urlop zawsze biorę w lecie, by popracować na działce. Gdybym się jednak kiedyś zdecydował na urlop w zimie, wybrałbym się chyba na wczasy do Zakopanego.

Mgr inż. Teresa Cynk — st. inżynier laboratorium Zakładu PCW.

— Chociaż nie jestem pod tym względem konserwatystką, stosuję raczej tradycyjne formy wypoczynku. Należą do nich: czytanie książek, oglądanie filmów, programów telewizyjnych, spektakli teatralnych. Czasem trafi się jakiś ciekawy wyjazd.

Mam jednak zimą swoje hobby — uprawiam w wolnych chwilach (naturalnie we dwoje) spacerów w najbliższe okolice. Poznałam już dzięki temu Górę Marcina i sasie-

dnie tereny Tarnowa. Żałuję bardzo, że nie uprawiam zimowych sportów — latem za to dużo pływałam. Czekam więc z utęsknieniem na oddanie krytej pływalni w Świerczkowie.

Zdzisław Skowron — st. aparatowy skraplania chloru w wydziale elektrolizy rtęciowej II Zakładu Chloru.

— Pracuję na zmianie, więc z tym wypoczynkiem jest nie najlepiej. Gdy jednak mam „dniówki”, wtedy po powrocie z pracy idę do kina, często też odwiedzam rodzinę na wsi. Każdej zimy w tym właśnie okresie (karnawał) korzystam i z innych rozrywek, chodzę na zabawy, herbatki. W wolnych chwila-

(Ciąg dalszy na str. 3)

23 stycznia 1968

## Rola mistrza - tematem narady

W dyrekcji naszego kombinatu trwają przygotowania do narady na temat „Rola mistrza w socjalistycznym zakładzie pracy”, która odbędzie się w dniu 23 stycznia bieżącego roku.

Podczas narady wygłoszone zostaną dwa referaty: — „Pozycja i rola mistrza w procesie produkcji” oraz „Mistrz wychowawcą i nauczycielem załogi”. Referaty te opracowane zostały wspólnym wysiłkiem dyrekcji przedsiębiorstwa, organizacji ZMS oraz gabinetu psychologii, socjologii i pedagogiki pracy.

Narada, która zgromadzi mistrzów i kierowników naszego kombinatu ma na celu określenie sylwetki mistrza i modelu wychowania w kombinacie. Od tego bowiem, jaki jest i jaki będzie mistrz, człowiek mający bezpośrednią styczność z robotnikami, często z młodymi pracownikami wkraczającymi dopiero do produkcji, zależy — bez przesady przyszłość Zakładów. Od mistrza bowiem wymaga się nie tylko wysokich kwalifikacji zawodowych. Do-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## W grupach związkowych...

Już drugi miesiąc trwa kampania sprawozdawcza w organizacji związkowej tarnowskich „Azotów”. Swój dorobek za okres minionego roku podsumowało 7 komisji strukturalnych działających przy Radzie Zakładowej oraz 263 grupy związkowe pracujące w przedsiębiorstwie. Wkrótce przystąpi do rozliczania się ze swej działalności 37 rad oddziałowych kombinatu i 17 rad robotniczych zetów. Kampania sprawozdawcza we wszystkich komórkach organizacyjnych przebiega sprawnie. W zebraniach uczestniczy cała załoga, żywo dyskutując o wszystkich problemach związanych z pracą zawodową i jej warunkami bytowymi.

Reporterzy gazety zakładowej przeprowadzili krótkie rozmowy z przedstawicielami kilku grup związkowych. A oto ich relacje.

### W ZBACH...

Wśród 20 grup związkowych ZBACH bilansu rocznej pracy dokonały również ogniwa kierowane przez Henryka Błakalę i Stanisława Paluchowskiego.

Brygadziści H. Błakala, z niewielkimi przerwami, od 18 lat jest działaczem związkowym. Jego 40-osobowy zespół zatrudniony w dziale budowy maszyn, to w 80 proc. pracownicy z kilku i kilkunastoletnim stażem pracy. Znają się wzajemnie, doskonale i dobrze im się pracuje. Nie mają problemów z otrzymaniem pożyczek pieniężnych z zakładowej kasy zapomogowo-pożyczkowej, kiedy ich pilnie potrzebują, ani też z przydziałem odzieży roboczej.

Nie zadowala ich natomiast liczba miejsc przyznawana im w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych. Chcieliby również mieć większe możliwości wyjazdu na wycieczki w okresie letnim i to nie tylko do Zakopanego czy Bieszczadów, ale również do innych atrakcyjnych miejscowości. Z biletów rozprowadzanych przez Radę Zakładową na występy zespołów ZDK i sprowadzanych z zewnątrz w zasadzie nie korzystają, ponieważ prawie wszyscy mieszkają poza Tarnowem i nie wyrażają chęci uczestniczenia w imprezach rozrywkowych. W niezbyt wygodnych warunkach spożywają drugie śniadanie w pracy. Jadalnia usytuowana jest daleko, toteż w czasie 15-minutowej przerwy na posiłek nie mogą sobie pozwolić na przechodzenie do niej.

Pracująca w dziale budowy aparatury ciężkiej grupa związkowa Stanisława Paluchowskiego liczy 24 ślusarzy. Hałas w jakim zmuszeni są codziennie przebywać jest dla nich uciążliwy, ale z konieczności przyzwyczaili się i do tego. Chcieliby otrzymywać więcej mydła lub proszku do mycia rąk, bo ilości przydzielane im do tej pory są zdecydowanie niewystarczające. Zmuszeni są bardzo często nosić brudne ubrania robocze, bo pralnia zakładowa nie przyjmuje ich do prania lub długo przetrzymuje. Wszyscy członkowie grupy związkowej St. Paluchowskiego uczestniczą we współzawodnictwie pracy i uzyskują dobre rezultaty. Brygady: Edwarda Gaconia, Stanisława Boryczki, Tadeusza Łabno posiadają tytuły BPS. Kolektyw Mariana Radlińskiego uzyskał nazwę BPS Tysiąclecia i walczy o miano zespołu im. Wielkiego Października. (r).

### W ZAKŁADZIE TRANSPORTU...

Ocena pracy grupy związkowej głównego mechanika Zakładu Transportu była tematem zebrania, które odbyło się kilka dni temu. Grupa ta w zakładzie działa najlepiej — jest najbardziej aktywna.

W czasie rozmowy przeprowadzonej z grupowym związkowym Tadeuszem Jagodą, dowiedzieliśmy się, że grupa ta ma się czym pochwalić. Pracownicy wykonali cały szereg prac w czynnie społecznym, m. in. wykonali generalny remont koparki poza godzinami pracy. Brygada obrabiarek wymalowała wszystkie maszyny, szafki oraz wyczyściła okna w hali. W ubieg-

(Ciąg dalszy na str. 2)

pytanie  
TYGODNIA

Eugeniusz Tendera — brygadziści elektrycy (Azot I) w Zakładzie Syntezy.

— Gdy znajdę wolną chwilę to wykorzystuję ją na spacer z dziećmi. One przecież teraz ciągną na lodowisko. Często też oglądam program telewizyjny. Ogólnie jednak na wypoczynek po pracy nie mam zbyt dużo czasu, zawsze przecież jest coś do zrobienia w domu. W dodatku pracuję na zmiany — trudno mi więc zimowy odpoczynek planować, mam tylko jedną niedzielę w miesiącu do własnej dyspozycji.

## Rodzice w szkolnych ławkach

Wywiady w Technikum Chemicznym i Przyszkolowej Szkole Zawodowej stały się inne niż dotąd. Skupieni w ławkach rodzice wysłuchują odczytów krakowskich pracowników naukowych. Wykładowcy mówią o wszystkim, co ma związek z wychowaniem dzieci. Pożyteczne to i potrzebne! Na wykłady z cyklu zajęć Uniwersytetu Powszechnego dla Rodziców, bo o nim piszę, uczęszczają także aktywiści klasowi tworzący tzw. „trójki”. Prelekcje dla nich organizuje się dwa razy w okresie. Kończą się one dyskusjami.

W ostatnim okresie rodzice i należący do trójek klasowych zapoznali się z następującymi tematami: „Sytuacja Kościoła w Polsce”, „przyczyny ocen niedostatecznych”, „rola rodziny w pro-

cesie wychowania”, „szkoła jako środowisko wychowawcze”.

Wysoki poziom wykładów gwarantują pracownicy naukowci dr Edward Wawrzon i mgr Zdzisław Kornaś z krakowskiej WSP. W programie na luty przewidziano następujące pozycje: „młodzież w świetle kodeksu rodzinnego”, „prawa i obowiązki dziecka w kodeksie rodzinnym”, „człowiek w świetle psychologii”, „prawo a zasady współżycia”.

Placówka, której działalność rozpoczęła się we wrześniu ubr., powstała dzięki staraniom Domu Kultury „Azotów” oraz kierownictw wspomnianych szkół.

(zkr)

## Zastąpią parowozy

Żywy lokomotyw parowych, które znajdują się w Zakładach, już powoli się kończy. Ze względu na bezpieczeństwo pożarowe planuje się zastąpienie trakcji parowej trakcją spalinową. Nie nastąpi to od razu, ale za 2-3 lata nie będzie już parowozów. Ostatnio zakupiono lokomotywę spalinową — w sumie na terenie Zakładów jest ich 3.

Lokomotywy te wymagają fachowej obsługi i w związku z tym kilku pracowników wyjechało na specjalny kurs do Wrocławia, gdzie poznają dokładnie budowę tych skomplikowanych urządzeń oraz nauczają się je obsługiwać.

(Sj)

## Roczne zadania eksportowe — wykonane

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Zakład Kaprolaktamu wystąpił na eksport w ciągu 10 lat swego istnienia 10 tys. ton kaprolaktamu. Jubileuszową, 10-tysięczną tonę, którą wysłano w listopadzie ubiegłego roku otrzymał jeden z odbiorców włoskich.

Eksport kierowany był przede wszystkim na rynki kapitalistyczne, m. in. do Egiptu, Chile, Brazylii, Gwinei, Pakistanu, Singapuru, Maroka. Odbiorcami produktów spod znaku „Jaskółki” było w 1967 roku 20 krajów świata.

Słowa uznania za pomyślną realizację zadań eksportowych roku 1967 należą się w zasadzie wszystkim zainteresowanym służbom. Obok załóg zakładów produkcyjnych Kaprolaktamu, Produkcji Nawozów, Chloru i Syntezy należy wyróżnić operatywną działalność pracowników działu sprzedaży z sekcją eksportu, działu zaopatrzenia, DKT, Zakładu Transportu i innych.

\* \* \*

Zadania eksportowe ustalone dla naszych Zakładów na rok 1968 są znacznie wyższe i mają osiągnąć wartość ponad 12 milionów zł dewizowych, co w porównaniu z planem roku 1967 stanowi wzrost o około 30 proc.

Plan eksportu na rok 1968 obejmuje obok artykułów eksportowanych, dotychczas nowy artykuł — sypensyjny polichlorek winylu. Ponadto nałożono na Zakłady zadania uzyskania dodatkowo 2,2 mln złotych dewizowych, które należy zagospodarować

eksportem ponadplanowym oraz pozaplanowym.

Szczególnie mobilizująca jest pozycja eksportu sypensyjnego polichloru winylu. Wejście na rynki zagraniczne z każdym nowym artykułem przedstawia zawsze pewne ryzyko zarówno dla Centrali Handlu Zagranicznego, jak i producenta. Jedną z głównych trudności, na jakie należy się przygotować, obok konieczności zapewnienia odpowiedniej jakości przy eksporcie tego produktu, jest brak w Zakładach stacji doświadczalnego przetworstwa. Odbiorcę zagranicznego interesuje bowiem nie tylko technologia produkcji, ale przede wszystkim technologia przetwarzania.

Mimo trudności, jakie się niewątpliwie wyłonią w trakcie realizacji mobilizujących zadań eksportowych roku 1968 należy przewidywać, że zadania te zostaną pomyślnie zrealizowane.

BS

## Rola mistrza...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

bry, wzorowy mistrz musi także posiadać nie byle jakie umiejętności pedagogiczne. A umiejętności takie nie spadają z nieba w charakterze pieczonej gołąbki. Z tych też względów zorganizowanie takiej nader jest przedsięwzięciem ze wszelkich miar pożytecznym i na pewno w jakiejś mierze wpłynie na podniesienie prestiżu mistrza — nauczyciela i wychowawcy.

Rangę tej imprezy podniesie uczestnictwo w niej szeregu naukowców z dziedziny psychologii pracy, jak również działaczy politycznych wyższego szczebla.

Można przypuszczać, że narada ta nie będzie ostatnią, gdyż podobne mają na dalszą przyszłość wielkie znaczenie dla rozwoju naszego kombinatu.

WS

## Odpowiedzi redakcji

Uwaga — Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej nr 10 w Tarnowie.

Niestety, nie jesteśmy kompetentni w załatwianiu tego rodzaju spraw. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do Rady Zakładowej naszego przedsiębiorstwa.

## List do Redakcji

### RĘCZYĆ CZY NIE?

Nie trzeba udawać, że kasa zapomogowo-pożyczkowa to niejednokrotnie ratunek dla tych, którzy znajdują się w krytycznej sytuacji finansowej. Z jej usług korzystały i korzystają tysiące pracowników naszego przedsiębiorstwa.

Załatwiamy więc wszystkie formalności, wypełniamy formularze pożyczkowe, zaliczkowe itp., itp. i, zbieramy podpisy ręcycieli. O taki podpis proszą nas nasi współpracownicy, bliźsi i dalsi znajomi dość często. Trudno odmówić, bo i my o taką przysługę na pewno kiedyś poprosimy.

A z poręczenia zdawałoby się nic nie znaczącego podpisu wynikają nieraz nieprzyjemne historie i kłopoty. Mam na myśli tych niesolidnych pożyczkobiorców, za których żyłancami muszą spłacać dług.

Nie wiem, dlaczego pozwala się na zmianę miejsca pracy dłużnikowi. Może on przed odejściem zwrócić pożyczkę. Sprawdzić to łatwo, bo kartę obiegową odejścia potwierdza również KZP.

Gorzej jest, gdy pracownika — dłużnika zwalnia

się z zakładu dyscyplinarnie. Ale i w takim wypadku powinno się znaleźć jakieś wyjście dla dobra poręcziela.

Chciałbym, aby te sprawy w najbliższym czasie uregulowano, zwłaszcza że z nowym rokiem zostałem poświadczony o „miej” niespodziance — ja i kilku innych kolegów musimy spłacić dług za swych niegdyś najlepszych przyjaciół, którym kiedyś złożyliśmy na blankiecie pożyczkowym swe podpisy.

J. K.

## Podziękowanie

W związku z przekazaniem z funduszu zakładowego tarnowskich „Azotów” dotacji w wysokości 80 tys. złotych na budowę Domu Ludowego w Bobrownikach Małych, serdeczne podziękowania całej załodze kombinatu, Dyrekcji, Komitetowi Zakładowemu PZPR, Radzie Zakładowej i Radzie Robotniczej za ofiarę pomocy w realizacji czynu społecznego dla dobra całego społeczeństwa przekazuje

KOMITET BUDOWY  
DOMU LUDOWEGO  
W BOBROWNIKACH  
MAŁYCH  
ORAZ  
MIESZKAŃCY

## TRYBUNA czytelników

### PROPOZYCJE DLA MPK

W dalszym ciągu przechodzi do nas stosunkowo dużo listów poruszających żelazny już temat — miejskiej komunikacji.

### Pawilon handlowy dla mieszkańców osiedla „za torem”

Tarnowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego oddało wreszcie budynek pawilonu handlowego MHD przy ul. Czerwonej w Tarnowie — Świerczkowie. Mieści on uniwersalny samoobsługowy sklep posiadający wszystkie działy spożywcze oraz dział gospodarstwa domowego. Mieszkańcy osiedla „za torem” otrzymali długo oczekiwaną, potrzebną placówkę.

ryś.

Nietrudno doszukać się w nich stwierdzeń, że wiele się zmieniło i zmienia, że jest dobrze, ale... chciałoby się, aby było jeszcze lepiej. Zamieszczamy dziś jeden z listów pod adresem MPK.

### REDAKCJA

Mieszkamy przy ulicach Zbylitowskiej (za torem) Kilińskiego, Podgórskiej, Czarnej Drogi, Sienkiewicza i wielu innych. Ulice te znajdują się w mieście, ale my, ich mieszkańcy jesteśmy odcięci od świata. Ponad pół godziny tracimy na dojeżdżenie do najbliższego przystanku autobusowego! — Jak cenny jest ten czas — dla nas — kobiet pracujących, nie muszę dodawać.

Co robić — nie wiemy. Byłoby wyjście — wprowadzić dodatkową linię, ale o tym nawet nie marzymy.

(kilkanaście podpisów)

## Śladem naszych interwencji

### O wiatrach nie zapomniano...

W nr 48 (167) „TA” pisaliśmy o placu autobusowym w Tarnowie-Świerczkowie sugerując, że projektanci i budowniczowie tej inwestycji zapomnieli o... pasażerach. Na rozległym bowiem placu, z kilkoma peronami, nie ma ani jednej wiaty.

Brak ten nie jest wynikiem ani zapomnienia, ani też przeoczenia. Jak poin-

formowało nas kierownictwo Inwestycji ZA, ich budowa ujęta była w planie inwestycyjnym 1967 r. i zlecona do wykonania tej inwestycji zapomnieli PRK-9. Z uwagi jednak na trudności materiałowe (sic — red.), wiaty zostaną zbudowane dopiero w I półroczu 1968 roku.

Ten termin będzie już chyba dotrzymany.

luk

## Przydałby się telewizor

Kierowcy z wydziału samochodowego mają bardzo ładną i przyjemnie urządzone świetlice, gdzie mogą odpoczywać podczas dyżurów oczekując na wyjazd. Niestety, brak jest w tym lokalu telewizora. A przecież ten sprzęt nie jest obecnie żadnym luksusem i wyposażone są weń wszystkie prawie świetlice.

Sprawa ta ma jeden istotny aspekt — jak wiadomo dobry odpoczynek, chwila relaksu jest w tym zawodzie wprost konieczna. Od tego, czy kierowca jest świeży i wypoczęty zależy niekiedy życie jego pasażerów, a czasem i przechodniów...

W

## W grupach związkowych...



Na zdjęciu: kilku z grupy związkowej głównego mechanika Zakładu Transportu — grupy, która jest najlepsza w transporcie. Fot. St. Chabior

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Im roku grupa związkowa zorganizowała wycieczki krajoznawcze do Łańcuta, Szczawnicy i Rożnowa. Wycieczki te cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród pracowników.

Kierownictwo wydziału pomaga grupie i stara się w miarę możliwości rozwiązywać wszystkie problemy. A problemów tych nie brakuje! Sprawa, która ciągnie się już od dłuższego czasu, to konieczność częstszego prania odzieży ochronnej, bowiem praca tutaj jest szczególnie brudna (remontuje się lokomotywy, wagony i drogowy sprzęt ciężki). Pracownicy narzekają na złą jakość węgla opałowego, postępują wykonanie zadania w parkingu autobusowym. Najważniejszą sprawą dla ludzi w tej grupie, to przyznanie większego limitu na pożyczki, bo do tej pory limit jest stanowczo za mały. Wielu jest chętnych i zdarza się, że czekają na przyznanie pożyczki parę miesięcy. (st.)

### W WYDZIALE KWASU II

W wydziale kwasu II pracuje 10 grup związkowych. Przewodniczącą rady oddziałowej Bolesław Stawarz z pracy grup jest zadowolony. Tworzą one bardzo zgrany kolektyw uspołeczniony, chętnie podejmujący

czyn społeczne. Problemów i bolączek pracowników wydziału oczywiście nigdy nie brakuje...

Np. grupa związkowa Michała Jachimka wciąż oczekuje na realizację uchwały podjętej na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Rady Zakładowej sprzed dwóch lat o przeniesieniu do grupy V pracowników posiadających wymagane kwalifikacje.

Grupowy Edward Krajewski ze swoimi ludźmi pracuje na kwasie półciśnieniowym, gdzie panujący hałas przekracza dopuszczalne normy, a tłumniki dźwięku, których używają pracownicy, nie zdają egzaminu. Członkowie grupy Stanisława Kamionki pracujący w dziale Głównego Mechanika narzekają, że bardzo długo muszą czekać na pożyczki, jest to zresztą bolączka całego wydziału, podobnie jak sprawa zaopatrzenia, np. szkło laboratoryjne zamówiono w lipcu, a do dziś jeszcze nie dostarczono, butów otrzymano ponad połowę o numeracji raczej nietypowej, bo aż 44 i pół i 45. Zaopatrzeniowiec wydziału narzeka na obsługę magazynu głównego, w którym czasem dość długo trzeba czekać, aby pojawiła się któraś z obsługujących stoisko pań.

Tyle o najważniejszych sprawach wydziału kwasu II. Sądźmy bowiem, iż problem skierowań na wczasy pracownicze, których to zawsze jest za mało, jak również przydziału mieszkań, jest problemem ogólnozakładowym.

(AL)



Na zdjęciu: Aktywny związkowy wydziału kwasu I. Fot. St. Chabior

## Zachęcamy do współpracy tarnowskie DK

## Ambitne plany młodej organizacji

Tarnowski Powiatowy Oddział Związku Teatrów Amatorskich nie ma jeszcze roku, a już o nim głośno w całym województwie. Region tarnowski zajął I miejsce w konkursie „Wieś bliżej teatru”. O ubiegłorocznych osiągnięciach ZTA mówiono podczas niedawno odbytego posiedzenia plenarnego Zarządu Powiatowego tej organizacji. Nakreślono także plan pracy Związku w roku obecnym. Głównym jego celem będzie popieranie i rozwój ruchu amatorskiego, czy to poprzez pomoc repertuarową, współpracę z teatrem zawodowym, organizację przeglądów,

czy też utworzenie powiatowej sceny amatora. Właśnie w maju odbędzie się powiatowy festiwal zespołów amatorskich i wtedy planuje się powołanie do życia sceny amatora.

Działacze tarnowskiego ZTA nie myślą utracić przodującej pozycji w konkursie, który teraz nosi nazwę: „Bliżej teatru”.

Do uczestnictwa zechcą pozyskać placówki miejskie. Planują uaktywnienie działalności kół miłośników teatru i samych zespołów rozrzuconych w terenie. W swej działalności nie chcą się zasklepić. Postawili sobie ambitny cel: współpracę z tar-

wskimi placówkami k-o i radami zakładowymi miejscowych przedsiębiorstw.

Już w I kwartale br. zakończy się rejestrację wszelkich zespołów amatorskich. Związek nadal przyjmować będzie członków indywidualnych i wspierających oraz zabiegać o współpracę z działaczami ruchu amatorskiego.

(k-t)

## Nowy kocioł dla EC II

Kilka miesięcy temu pisaliśmy, że Elektrociepłownia II wzbogaci się o nowy kocioł, dodając, że jego oddanie do eksploatacji nastąpi we wrześniu ub. roku. Niestety, termin ten nie został dotrzymany tak jak i następne. Wreszcie w bm. kocioł ten zostanie uruchomiony. Obecnie trwają intensywne prace nad usunięciem szeregu niedociągnięć, bowiem wykonawca — Energomontaż Południe — nie wykonał należycie tej pracy. Wymienia się silniki elektryczne na większe oraz demontuje się koła zębate w młynie. Pracy jest sporo, ale do końca miesiąca wszystko zostanie wykonane.

Kocioł ten jest bardzo potrzebny Zakładom. Jego uruchomienie pozwoli używać energii elektrycznej bez ograniczeń. W razie awarii jednego z 5 kotłów, nie będzie brakowało prądu. (Sj)

## Jak wypoczywasz w zimie?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

lach czytam też książki i czasopisma.

Ryszard Gołąb — brygadzysta grupy ślusarzy wydziału produkcji pomocniczej SOWI.

— Po pracy przede wszystkim korzystam z telewizji. Trzeba także zająć się trochę dziećmi, załatwić różne sprawy domowe. Często w domu wykonuję czynności związane z moją pracą. Podobnie jest w niedzielę z tym tylko, że wtedy wychodzę na spacer z dziećmi.

Stanisław Grodny — ślusarz wydz. soli.

— Chodzę z 8-letnią córeczką na łyżwy, czytam książki, oglądam telewizję, a najlepiej wypoczywam na dalszych spacerach.

Halina Iwańska — wydawca magazynowy z „Mostostalu”.

— Bardzo lubię jeździć na łyżwach i często można mnie spotkać na lodowisku. Gdy warunki atmosferyczne nie sprzyjają, gram na fortepianie, czytam.

Stanisław Górski — pracownik umysłowy Biura Projektowo Konstrukcyjnego Instytutu Nawozów Sztucznych.

— Przynajmniej dwa razy w miesiącu idę na Górę Marcina na narty. Moje hobby to brydż — często biorę udział w turniejach, poza tym telewizja, rzadziej kawiarnia, bo szkoda tracić czasu na siedzenie w zadymionym lokalu, gdy jest taka piękna zima...

Zbigniew Iskra — aparatowy wydziału elektrolizy.

— Mam kilkumiesięczną córeczkę, której poświęcam dość dużo czasu, a moim ulubionym zajęciem p pracy... jest naprawa silników spalinowych. Przy tym zajęciu najlepiej wypoczywam.

★

Tych kilka odpowiedzi na nasze „Pytanie” pozwala już na wyciągnięcie pewnych uogólniających wniosków. Niemal wszyscy — poza tymi, którzy wolny czas muszą wykorzystać na pracę lub naukę — nie umiemy wypoczywać w zimie, nie potrafimy korzystać z jej uroków, wolnego czasu nie wykorzystujemy na aktywny wypoczynek, ewentualne uprawianie masowych sportów zimowych, organizowanie pięknych indywidualnych lub zbiorowych wycieczek i spacerów.

Możliwości ku temu mamy duże — okoliczne tereny czekają na amatorów nart, sanek. Potrzeby regeneracji organizmu są jeszcze większe — pracujemy przecież w zakładach chemicznych i każda porcja świeżego mroźnego, czystego powietrza jest dobrodziejstwem dla naszych płuc.

Zachęcamy więc do maksymalnego korzystania z trwającej jeszcze zimy, stosowania w tym czasie różnych form wypoczynku. Skutki tego, dla naszego zdrowia i dobrego samopoczucia, będą na pewno pozytywne.

## O warunkach pracy

Wprawdzie sytuacja bhp jest w naszych Zakładach nie najgorsza — stwierdza to uchwała Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików — ale nie znaczy to wcale, że jest u nas pod tym względem bardzo dobrze. Zresztą jest rzeczą wielce wątpliwą, aby kiedykolwiek warunki bezpieczeństwa i higieny pracy były takie, aby można było spościć na laurach. Zresztą nawet generalne stwierdzenie o na ogół dobrych warunkach jest zbyt ogólne i ukrywa wiele niedomogów i to zarówno zasadniczych i mających wpływ na zdrowotność nie tylko pracowników „Azotów”, ale również mieszkańców osiedla, a także Tarnowa. Wiele jest również do załatwienia spraw, które określa się jako drobne, a mające wpływ na zdrowie mniejszych grup ludzi.

Nie bądzmy zresztą gołosłowni! Wystarczy tylko popatrzeć na mapę wykazującą zatrucie rzek w Polsce. Dunajec poniżej Tarnowa zaznaczony jest kolorem oznaczającym najbardziej intensywnie zatrucie. Sprawa zatrucia jednej z najczystszych do niedawna rzek w naszym kraju, ma znaczenie nie tylko lokalne, ale ogólnopolskie. Nasze zasoby wodne nie należą wcale do bogatych — wprost przeciwnie, należymy pod tym względem do jednego z najuboższych krajów w Europie. Czy sprawa oczyszczenia ścieków nie jest do rozwiązania? Na pewno można ten pozorny węzeł gordyjski rozwiązać. Potrzebne jest tylko odważne i, niestety, kosztowne cięcie. Istnieje m. in. projekt utylizacji ścieków inż. Adama Schönhalera mający pozytywną opinię, ale nie mogący z najroźniejszych przyczyn wejść w fazę realizacji.

Inna sprawa większego formatu, to zatrucie atmosfery przede wszystkim tlenkami azotu. Ta sprawa jest jeszcze trudniejsza niż oczy-

szczenie wód powierzchniowych i prawdą jest, że wiele się czyni i wydaje miliony, aby ten problem rozwiązać. Ale czy rzeczywiście czyni się wszystko co można? Jest rzeczą wielce wątpliwą, aby na to pytanie ludzie w tę sprawę zaangażowani mogli dać odpowiedź pozytywną. Tyle ze spraw większego kalibru.

## SPRAWY TYLKO POZORNIE DROBNE

Ale jest w naszym kombinacie dużo, bardzo dużo do załatwienia spraw drobniejszych, co nie znaczy wcale, że mniej ważnych, gdyż w grę wchodzi wartości najcenniejsze — zdrowie, a niekiedy i

warunkach bhp, przysyłając nam korespondencję z sygnałami i informacjami.

Każdy sygnał, każda informacja będziemy zamieszczać. Bardzo byśmy chętnie widzieli artykuły na ten temat opracowane przez czytelników — pracowników Zakładu.

Tych kilka drastycznych przykładów, które podaliśmy, wcale nie wyczerpuje sprawy. Podobnych można by przytoczyć jeszcze więcej. I sprawy, takie winny być załatwione w pierwszej kolejności. Ale istnieje jeszcze cała sfera spraw z dziedziny bhp, choć nie tak jaskrawych, ale wymagających nie tyle interwencji, co stałego systematycznego działania.

## Nigdy za wiele troski

## O BHP

życie ludzkie. Przykłady można by dowolnie mnożyć. Ograniczmy się do kilku najważniejszych. W tym numerze piszemy obszernie o trudnych warunkach panujących w instalatorni zakładowej. Znaczenie gorzej jest w palni. Aż dziw bierze, że dotąd nikt się nie zatruił oparami „tri”. Swego czasu (w sierpniu ubr.) pisaliśmy o fatalnych warunkach, jakie panują w ładowni azotofatu i tarnofoksu. Jak dotąd, nie nam nie wiadomo, czy zmieniło się tam coś na lepsze. I chyba pesymizm będzie w tym wypadku słuszniej niż najbardziej nawet ostrożny optymizm. Podobnie jest w transporcie kolejowym i wielu innych jednostkach organizacyjnych.

Można by jeszcze dodać sprawę fatalnego wyposażenia sanitarno - higienicznego w najnowszych nawet obiektach.

## CZEKAMY NA LISTY

O tych sprawach będziemy pisać szczegółowiej i mamy nadzieję, że pomogą nam w tym ludzie pracujący w złych

Pierwszym, zasadniczym zadaniem jest realizacja wniosków, jakie wysunęło w swojej uchwale Prezydium Zarządu Głównego ZZ Chemików z dnia 20 października 1967 roku. Jest tych wniosków w uchwale sporo, bo aż 10. Najważniejsze z nich dotyczą opracowania programu działania z ustaleniem terminów realizacji, opracowania przez służbę zdrowia harmonogramu okresowych badań załogi, zwiększenia służby bhp Zakładów w taki sposób, aby na inżyniera lub technika bhp przypadało w rejonie nie więcej niż 1000 pracowników, oddawania w terminie obiektów socjalno - bytowych, kulturalnych i sportowych oraz rozpracowania odpowiedniego do istniejących potrzeb planów remontów i konserwacji budynków mieszkalnych, usługowych i socjalnych w terminie do końca I kwartału 1968 roku.

Systematyczna realizacja tych zadań na pewno poprawi sytuację bhp w Zakładach.

## Fragment kombinatu

## W przedszkolu

Własnej zabawy karnawałowej doczekały się dzieci z przedszkola przyzakładowego. W sobotę 245 przedszkolaków w strojach balowych zbierze się przy wspólnej choince. Obejrzą inscenizację pod nazwą: „Zima” przygotowaną przez najstarszych wychowanków przedszkola pod kierunkiem pań Franciszki Bień i Marii Starostka, będą się bawić i cieszyć słodyczami, którymi zostaną obdarowane. Wesołą muzykę taneczną zapewnią im koledzy ze świetlicy. Dzieci wraz z wychowawczyniami same przygotowały na zabawę czapki i kotyliony.

Nawiązany w czerwcu ub. roku kontakt wychowanków przedszkola przy tarnowskich „Azotach” z dziećmi przebywającymi w Domu Dziecka w Pławnej, zacieśnia się coraz bardziej. Ostatnio, odpowiadając na apel kierownictwa przedszkola, dzieci zebrały dużą ilość zabawek i chcą je przekazać swoim rówieśnikom.

Kilkuletnie pociechy chętnie oddawały swoje samochody, lalki i różne zwierzątka nawet te bardzo lubiane. Zepsute zabawki naprawiły same dzieci wraz z wychowawczyniami i rodzicami. Przedszkolaki zamierzają zaprosić do siebie w odwiedziny dzieci z Domu Dziecka. (r)

## Godne wyróżnienia

## Grupy remontowe Zakładu Elektrycznego

Grupy remontów silników elektrycznych i nawijalni Zakładu Elektrycznego, nie mogą na-

rzekać na brak pracy. Usuwaają doraźnie awarie urządzeń elektrycznych, wykonują remonty planowe i nieplanowe silników elektrycznych małych i dużych rozmiarów w różnych zakładach produkcyjnych kombinatu.

Obydwe grupy mają opinie bardzo operatywnych zespołów. Zadania planowe ubiegłego roku wykonały z nadwyżką, a w br. też terminowo realizują zlecane im prace. Zasluga to m. in. mistrza remontów silników R. Michonia, brygadzystów W. Skórki, P. Trytki, J. Druciaka, F. Witka, J. Piotrowskiego, mistrza nawijalni W. Depty, brygadzystów J. Kawuli, M. Gębali.

Pracą grup kieruje nadmistrz wydziału remontów elektrycznych P. Ojczyk.

B. W.

## Słowa podziękowania

Kierownictwo Szkoły Podstawowej nr 8, rada pedagogiczna, oraz młodzież szkoły — za naszym pośrednictwem — serdecznie dziękują zakładowej organizacji ZMS, jak również Ośrodkowi Wychowawczemu w Tarnowie-Swierczkowie za prace związane z zagospodarowaniem terenu wokół starego budynku szkoły oraz dekoracją wnętrza.

Urodził się we Lwowie, wychował w Tarnowie, studia ukończył w Krakowie, pracuje w Zakładzie Pomiarów i Automatyki kombinatu. Taki życiorys mgra inż. MARKA MORAWICKIEGO byłby na pewno w jakiejś mierze prawdziwy, ale zabrakłoby w nim kilku istotnych faktów, które uformowały jego sylwetkę psychiczną.

Zainteresowanie do nauk ścisłych rozbudził w nim nauczyciel matematyki w III Gimnazjum, profesor Aleksander Orłowski, świetny wykładowca i wychowawca, jeden z najbardziej lubianych i szanowanych przez młodzież tarnowskich pedagogów.

Jest więc inżynier Morawicki jednym z legionu tych, którzy po zdaniu egzaminu dojrzałości w III Gimnazjum skierowali swe kroki na uczelnię techniczną. Egzamin na uczelnię zdał, tylko... nie nadszedł jeszcze czas studiów. W domu było więcej dzieci i to znacznie młodszych — najpierw trzeba było zapracować i na siebie, i na najbliższych. Węruje więc przyszły inżynier z łatą na plecach jako pomocnik mierniczego przez długie lata, poznając dole i niedole robotniczego żywota. Ale dzisiaj mgr inż. Marek Morawicki bardzo sobie chwali ten okres. Nabral sporo doświadczenia życiowego, poznał na własnej skórze, co to znaczy odpowiedzialność, uświadomił sobie wartość i cenę nauki.

Bramę Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie przekra-

czał w 1957 r. nie jako niedowierzony młodzik po liceum, ale dojrzały i wiedzący, czego chce mężczyzna. Wybrał Wydział Elektryczny, sekcję — fizyki technicznej, co jasniej mówiąc oznaczało spe-

## PORTRETY WYNALAZCÓW

cializację w technice fizyki jądrowej.

Zdolnością i pracowitością zwrócił uwagę profesorów. Jeszcze w czasie studiów zostaje asystentem i otwierają się przed nim możliwości kariery naukowej. I jeszcze raz wielkie nadzieje i perspektywy pierzchają wobec surowych okoliczności powszedniego życia. Umiera ojciec i młody rokujący nadzieję naukowiec musi wracać, aby zająć się młodszym rodzeństwem.

Przychodzi do pracy w Zakładzie Pomiarów i Automatyki naszego kombinatu. Było to trzy lata temu, w 1964 roku. Zostaje początkowo, zgodnie ze swoją specjalnością, technologiem izotopów. Tylko że aparatury tego typu jest w Zakładach bardzo niewiele, więc zajęcie to było czymś w rodzaju zatrudnienia dla emeryta — jak sam o tym okresie powiada. Nie trwało to jednak długo. Młody inżynier został wkrótce wykorzystany zgodnie ze swoimi zdolnościami. Dostaje nominację na kierownika pomiarowców w Zakładzie Kaprolaktamu.

Dobre przygotowanie teoretyczne oraz zamiłowanie do prac badawczych szybko owocują. W niedługim czasie inżynier Marek Morawicki składa 6 wniosków wynalazczych. Pięć z nich jest

już zrealizowanych. Szósty wniosek może być rewelacją — związany on jest z zupełnie nową dziedziną technologii. Nie chcemy na razie o tym pisać. Nie tylko dlatego, aby nie zapeszyć. Także z tych względów, że będzie to, być może, całkowicie nowe rozwiązanie techniczne, do którego nie doszli jeszcze potentaci wielkiej chemii.

Wnioski wynalazcze — rozwiązanie regulacji 2-stopniowej umożliwiającej bezawaryjny proces technologiczny kaprolaktamu, automatyczna skrzynia wody gorącej, automatyka uwodornienia benzenu (wspólnie z mgr inż. A. Pyzikim), pomiar temperatury siarczanu hydroksylaminy przy użyciu pochew polipropylenowych, modernizacja aparatury kontrolno - pomiarowej autoklawów — powstawały niejako na marginesie dokształcania się inżyniera Morawickiego. Bo trzeba dodać, że na ciągle pogłębianie swej technicznej wiedzy przeznaczają około czterech

godzin dziennie. Nauka idzie małymi krokami naprzód. Kto się nie dokształca, może po pewnym czasie zostać wtórnym analfabeta — powiedział nam w czasie rozmowy. Niewiele mu zostaje czasu na sen. Lubi przeczytać dobrą książkę, oglądać interesującą sztukę czy film.

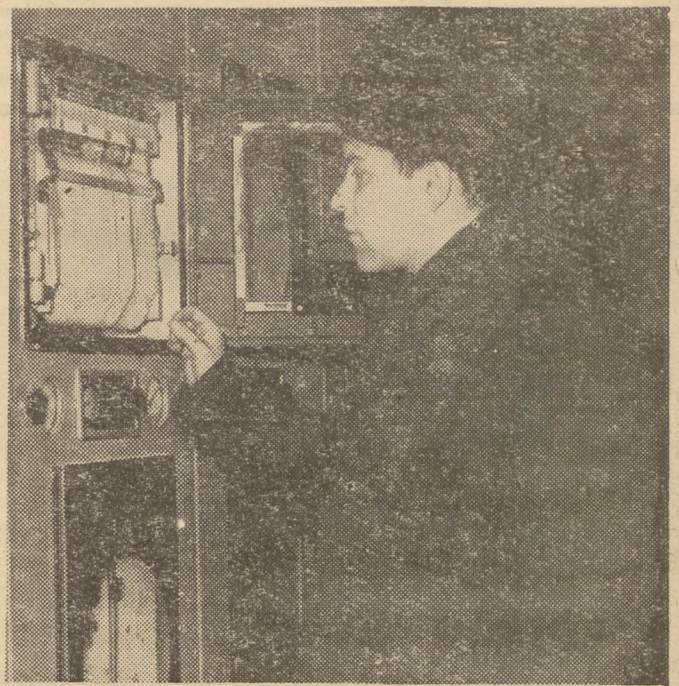
Jest jeszcze praca, na którą, wspólnie z kierownikiem zakładu inż. Pyzikim, poświęca najwięcej czasu.

„Aparatura dzisiejsza, dostarczająca szeregu informacji o temperaturze, przepływie itd. jest już rozdziałem zamkniętym. Staramy się opracować aparaturę nie stabilizującą, lecz samodzielną prowadzącą proces optimum.

Będzie to albo optimum produkcji, albo optimum oszczędności lub też proces pod innymi względami najbardziej efektywny — zwierzył się inżynier Morawicki. Opracowania teoretyczne są już daleko zaawansowane. Wydaje się także, że zdołamy zabezpieczyć aparaturę — część wykonamy na miejscu, a część trzeba będzie sprowadzić.

Naturalnie chodzi o wyposażenie w tę samosterującą procesami produkcji aparaturę tylko nie których instalacji najbardziej potrzebnych dla Zakładu Kaprolaktamu — powiedział mgr inż. Marek Morawicki na zakończenie naszej rozmowy.

WACŁAW SZCZESNY



## Przecinają austriacką gilotyną

— Pani Franiu, proszę zanieść monitory do oprawy — rzekł kierownik.

Kobieta bierze wydawnictwa pod pachę i kieruje swe kroki do introligatorni. Z budynku inwestycji do administracji niedaleko. Schodzi do piwnic. Jest chyba w najmniejszej introligatorni Tarnowa, a obsługującej kombinat na skalę krajową. Mistrz TECHMAŃSKI rozgląda się rozpaczliwie po pomieszczeniu zawałonym książkami, tekturą, papierem, maszynami. Gdzie tu położyć te monitory — myśli w duchu.

I tak co dzień. Z całego przedsiębiorstwa znoszą stopy papierzyśki do oprawy. Zdarza się, że trzeba przyciąć papier. Każdy prosi, błaga, przedstawia swe racje — chce jak najszybciej być załatwiony. Ale w introligatorni obowiązuje prawo kolejności. Nie może być przecież inaczej. Zatrudnieni tutaj to nie nadludzie, w dodatku pracują na sprzęcie jeszcze z czasów cesarza Franciszka. Założył ją w 1957 roku mistrz introligatorski Jan Techmański. W zawodzie tym pracuje już 17 lat. Okoliczności życiowe sprawiły, iż nie mógł poświęcić się architekturze i malarstwu, które go interesowały. Pozostało mu tylko amatorskie malowanie. Malował fragmenty starego Tarnowa, robił kopie obrazów Kosaka.

Początkowo w pracowni był sam. Praca była spokojniejsza, obsługiwał tylko administrację przedsiębiorstwa. Później sprowadził z tarnowskiej drukarni gilotynę austriacką, która teraz nie daje mu spokoju. Masywne żelazne cielsko trzeba zmuszać do uległości ręcznie. Kobieta tu nie nie poradzi. Techmański od ciągłego marnowania korbą gilotyny ma już obniżony żołądek. Czy nie dałoby się uruchomić napędu elektrycznego — myśli sobie. Introligator pokazuje mu nóż gilotyny. Wąska klinga mocno już zużyta. Trudno przecinać. Brakującą część wy-



Jan Techmański i jego utrapienie — austriacka gilotyna. Na blacie widać podłożone deski.

pełnia Techmański układając wyżej cięty papier. Wiele ma przy tym kłopotu.

— Noża nie ostrzę od ponad roku — mówi Techmański. Jeśli go oddam, to czym będziemy przecinać?

Trzeba koniecznie wykonać nowy nóż, a najlepiej już zakupić nowoczesną gilotynę. Ludziom z introligatorni należy ulżyć w ciężkiej ich pracy. Bo gdzie tylko spojrzymy w kombinacie, wszędzie spostrzegamy oprawione książki, skoroszyty, prace badawcze, napisy wytłoczone, napisy na teczkach, podklejone mapy, oprawione instrukcje, listy płac, bilansówki, czasopisma, dzienniki ustaw itd.

To wszystko dzieło Techmańskiego i zatrudnionych tam dwu kobiet: STANISŁAWY JARMULEY i MARII ŻUREK. Przeszły dobrą szkołę u swego szefa.

— Nieraz tak się sypią zamówienia i tyle jest roboty, że nie ma czasu zjeść śniadania — odpowiada St. Jarmuła.

Oprawianie książki wymaga spełnienia kilkunastu operacji łącznie z ręcznym zszywaniem na zszywaczkach, pomysłu Techmańskiego. Potrzebne są maszyny do zrywania drutem. Za ich pomocą łatwo można oprawiać materiały na wszelkie konferencje, posiedzenia, narady. A co najważniejsze, zyska się dużą oszczędność czasu. No i trzeba szukać dodatkowego pomieszczenia na magazyn dla introligatorni. Jeszcze trochę i zatrudnionym tam ludziom nie będzie nawet widać głów nad stosy papierów.

Introligatornia ma już na swym koncie mały jubileusz — 10-lecie istnienia. Warto i trzeba chyba tej pożytecznej placówce stworzyć właściwe warunki do pracy

ZYK

Fot. St. Chabior



Ręczne zszywanie książek, mistrz udziela wskazówek Stanisławie Jarmule.

14 stycznia

## Uroczyste otwarcie ZSZ

Już pięć miesięcy korzysta z nowej, pięknej szkoły uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Tarnowie-Swierczkowie.

Uroczyste otwarcie tego obiektu dokonane zostanie 14 stycznia, przy czym wśród licznie zaproszonych gości spodziewane jest przybycie I se-

kretnarza KW PZPR tow. CZESŁAWA DOMAGAŁY.

Uroczystości rozpoczną się o godzinie 11. Po przywitaniu wszystkich gości i zwiedzeniu obiektów szkolnych, w auli Technikum Chemicznego odbędzie się z tej okazji akademia.

luk



ZIMA TO CIĘŻKI OKRES DLA LESNEGO PŁACTWA. POD GRUBĄ WARSTWĄ ŚNIEGU TRUDNO ZNALEZĆ POŻYWIENIE. DLATEGO TEŻ LEŚNICY W OKRESIE ZIMY ZAKŁADAJĄ KARMNIKI, DO KTÓRYCH DOSTARCZAJĄ STAŁE ŚWIEŻEGO POKARMU.

## Zaostrzenie sankcji za nieuzasadnioną absencję w pracy

Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o zmianie i uzupełnieniu przepisów w sprawie nieuzasadnionej absencji w pracy. Projektowana ustawa zmierza do przeciwdziałania nieuzasadnionej absencji, która wykazuje tendencję wzrostu, wpływając ujemnie na organizację i wydajność pracy. Proponowane przepisy ustawowe tworzą podstawy prawne do zastosowania ostrzejszych niż obecnie rygorów w zakresie zwalczania nadużyć przy wykorzystywaniu zwolnień lekarskich, a także nieuzasadnionej absencji nie związanej ze zwolnieniami lekarskimi.

W uzasadnieniu projektu podkreśla się, że porządek i dyscyplina pracy wymagają, by pracownik zawiadomił niezwłocznie zakład pracy o niemożności stawienia się do pracy i usprawiedliwił nieobecność możliwie jak najprędzej.

Wczesne zawiadomienie zakładu pracy o niemożności przybycia pracownika do pracy i o przewidywanym okresie trwania nieobecności, pozwoli kierownictwu zakładu na szybkie zastosowanie środków dla zapewnienia normalnej pracy, a także przeprowadzenie kontroli właściwego wykorzystania zwolnień lekarskich.

Ponieważ dotychczasowe sankcje dyscyplinarne w tym zakresie okazywały się niewystarczające, projekt wprowadza sankcje natury materialnej w postaci obniżenia zasiłku lub wynagrodzenia.

Na wzrost absencji wpływa w dużym stopniu niedostateczna dyscyplina pracy oraz niedostosowanie środków zmierzających do ograniczenia przyczyn zachorowalności.

Z tych względów projekt przewiduje możliwość zastosowania środków materialnych wobec kierowników odpowiedzialnych za nieuzasadniony wzrost absencji chorobowej.

Projektowana ustawa — w celu wzmocnienia dyscypliny pracy — rozszerza dopuszczalność stosowania regulaminowych kar pieniężnych za naruszenie porządku i dyscypliny pracy na przypadki niezachowania przez pracowników obowiązujących terminów i zasad zawiadamiania zakładów pracy o przyczynie nieobecności w pracy. Projekt rozszerza na wszystkich pracowników dopuszczalność stosowania regulaminowych kar pieniężnych za znajdowanie się w pracy w stanie nietrzeźwym. Ustawa rozszerza także zakres dopuszczalności stosowania kar pieniężnych w granicach obowiązujących przepisów na kierowników, którzy w przypadku, gdy nałożenie regulaminowej kary pieniężnej na pracowników ma charakter obligatoryjny, bądź zaniedbują wystąpienie z wnioskiem o zastosowanie tej kary, bądź też będąc do tego uprawnieni, sami jej nie stosują.

Projekt określa dopuszczalne terminy stosowania środków regulaminowych na 1 tydzień lub 2 tygodnie od stwierdzenia przekroczenia. Wprowadza on również sankcje w formie pozbawienia zasiłku chorobowego lub wynagrodzenia w granicach do 3 dni nieobecności w pracy, jeśli nieobecność nastąpiła wskutek stwierdzonej przez lekarza niezdolności do pracy, spowodowanej nadużyciem alkoholu. Takie same sankcje mają być w myśl projektu stosowane w razie niezdolności do pracy zachodzącej bezpośrednio po pobycie pracownika w izbie wytrzeźwień, mimo braku stwierdzenia przez lekarza, że niezdolność ta spowodowana była nadużyciem alkoholu.

W przygotowywanej ustawie powtórzone są przepisy art. 121 ustawy z 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, w myśl której pracownik traci prawo w całości lub w części do zasiłku chorobowego przez udział w własnej winy w bójkach.

## Kłopoty z wodą jeszcze tylko 3 miesiące

Encyklopedia Popularna objaśnienie hasła „woda” zaczyna od zdania: „najbardziej rozpowszechniony związek chemiczny...”

Dobre sobie — zaczęły w tym miejscu podnosić głosy mieszkańcy osiedla przyzakładowego w Świerczkowie. Jak to najbardziej rozpowszechniony, skoro z kranów w naszych mieszkaniach nie chce spaść kropla wody?

### PROŚBA O BUDOWĘ STUDNI

Ostatnio podniosło się ogromne larum o zwykłą wodę. Mieszkańcy II i III pięter wołali wokoło: „dajcie nam wody, nie możemy się kąpać, myć, gotować itp.” Urywały się telefony w dziale administracji mieszkań. Wiele petentów swe pretensje zgłaszało osobiście. Na ręce zastępcy resortowego dyrektora naczelnego skierowano anonimowy, nawet próbę w sprawie pozwolenia na budowę studni między blokami. Byli tacy, co odgrążali się pisaniami petycji do ministra. Inni pisali do naszej redakcji. Wszyscy używali przekonującego i słusznego argumentu: „płacimy czynsz za strefę śródmiejską, a tu brak wody, błoto, ciemno w piwnicach i w klatkach, warczą hydrofory...”

Co mógł tu poradzić dział administracji mieszkań? Przecież zbudowano spore osiedle, a sieć wodociągowa pozostała jeszcze sprzed wojny. Administracja interweniowała gdzie tylko mogła. Udało się przekonać kierownika Zakładu Energo-Wodnego. Polecił on odkręcenie zaworów i woda przeznaczona dla kombinatu — chociaż i ten odczuwa nieraz niedobór H<sub>2</sub>O — popłynęła do świerczkowskich mieszkań, zasilając osiedlową sieć wodociagową. Gdy zbierałem materiał do tego artykułu (ubiegły piątek), mieszkańcy na II i III piętrach odetchnęli z ulgą. Z kranów popłynęły strumienie wody. Zapaliły się nawet piecyki gazowe. Ale czy na długo? Może na kilka dni.

To już zależy od możliwości wspomnianego zakładu. Niedobór wody w Świerczkowie występował będzie jeszcze 3 miesiące. Jest budowana w dzielnicy nowa magistrala wodna, która zostanie połączona z przepompownią. MPWiK obiecuje ją podłączyć w marcu br. Należałoby tylko zaapelować do załogi tego przedsiębiorstwa o dotrzymanie terminu ukończenia potrzebnego kolektora. Wiąże się z tym sprawa marnotrawstwa wody przez samych świerczkowskich. W ilu to mieszkaniach spotkać można nieszczelne kran? Woda bez przerwy płynie w ubikacjach. Drugi apel o racjonalne używanie H<sub>2</sub>O. Zaoszczędźcie nieco wiader wody dla tych z wyższych pięter, aby nie musieli od was jej „pożyczać”!

### HYDROFORY — KOŚCIĄ NIEZGODY

Za trzy miesiące skończą się też kłopoty z hydroforami. Zainstalowano je w 4-piętrowym bloku przy ulicy Zawadzkiej. Urządzenia to oryginalne, ale nadmiernie hałasujące. Występuje wibracja w instalacji. Hydrofory były potrzebne, bo na wyższych piętrach brakowało wody. Włączono urządzenia i zaczęło się. Mieszkańcy pierwszych kondygnacji nie chcieli słyszeć o funkcjonowaniu urządzeń, gdyż wodę mieli i bez ich montażu. Hałas przeszkadzał im w nocnym odpoczynku. Hydrofory mają i do siebie, że muszą pracować bez przerwy, by utrzymać stałe ciśnienie wody w sieci. Częste manipulowanie zaworami zwiększa nieszczelność instalacji i co za tym idzie — potęguje hałas. Hydrofory przez pewien czas nie funkcjonowały. Ostatnio włączono je ponownie. Ludzie z III i IV piętra mają przecież prawo do kąpieli, gotowania, prania itp.

Dział administracji mieszkań robi wszystko, aby urządzenia te doprowadzić do stanu najmniejszej wibracji. W tym celu zaangażowano specjalistów SOWI. Wykonują podkładki gumowe pod zbiorniki i pompy, wstawiają takie same złącza na rurach. Na pewno hałas będzie mniejszy, choć go nie wyeliminuje się całkiem. Hydrofory — kość niezgody mieszkańców bloku nr 6 — staną się niepotrzebne po uruchomieniu nowej magistrali wodnej. Ten krótki okres muszą oni jeszcze wytrzymać.

### KTO KRADNIE ŻARÓWKI?

Inaczej natomiast jest z oświetleniem klatek schodowych i piwnic. Tutaj dużo zależy od samych lokatorów. Permanentnie giną żarówki. Kto je kradnie? Z pewnością sami mieszkańcy. Co dwa tygodnie brakujące żarówki są uzupełniane.

Ubiegłego roku dział administracji mieszkań zużył około 600 żarówek. Inny problem — to wszelkie prowizorki. Klatki schodowe i piwnice mieszkaniowe pozostawały nieoświetlone. Powód: zwarcia. Kosztował ponad 30 tys. zł przeprowadzono gruntowny remont instalacji. Prowizorki zlikwidowano. W piwnicach przy ul. Kasztanowej są ażurowe boksy. Winno wystarczyć jedno główne światło. Natomiast tym, którzy zapragną mieć punkty świetlne we własnych boksach, może dział administracji mieszkań wykonać je, lecz na koszt użytkowników.

Uderza brak poszanowania mienia społecznego. Poza już wspomnianymi kradzieżami żarówek, wybijane są ściany itp. Przeciwdziałanie tym ujemnym zjawiskom powinno znajdować się w centrum uwagi tak wszystkich mieszkańców bloków, jak również administratorów oraz dozorców.

ZYGMUNT KOPER

## Ludzie ZOS Chlubny wyjątek



Nie za wiele jest kobiet — członkiń ZOS, które poza pracą zawodową studiują zaocznie, działają społecznie i... wychowują dzieci. Do takich chlubnych wyjątków należy **Alfreda Bzowska-Molczyk**, st. technik gospodarki energetycznej w EC-II tarnowskiego kombinatu chemicznego. Ukończyła Technikum Chemiczne, a obecnie pisze pracę dyplomową na Wydziale Mechanicznym Politechniki Krakowskiej. Była przewodniczącą koła ZMS w elektrociepłowni, aktualnie wchodzi w skład zarządu kombinatu Związku i jest kierownikiem komisji podnoszenia kwalifikacji zawodowych przy tej organizacji. Należy do PZPR, jej legitymacja członkowska to jubileuszowa w ZA — 1501.

Znają ją jako organizatora życia kulturalnego wśród załogi EC-II. W orgach PS pracuje już od 1958 roku. Wcześniej działała w PCK. W zależności od potrzeb jest dzisiaj albo dowódcą drużyny, albo instruktorem służby sanitarno-medycznej. Dowodzona przez nią drużyna wywalczyła wiele sukcesów. Dużo uwagi poświęca szkoleniu, zwłaszcza przed ćwiczeniami. Rozumie dobrze, że to praca dodatkowa, ale nie można przecież zaniedbywać spraw obronności kraju.

Co lubi? Dobry film, operetkę, wodę. Ale na to nie ma teraz czasu. Czeka ją poważna egzamin przy obronie pracy dyplomowej. Życzymy sukcesów na uczelni!

Tekst: (Kyz)  
Fot: St. Chabior

## Zakładowy ZMS w statystyce

Jak co roku, zakładowa organizacja ZMS dokonała statystycznego podsumowania swojej działalności.

● Organizacja liczy 2823 członków w tym 793 dziewcząt. Zrzesza ona 1692 pracowników fizycznych, 186 umysłowych i 945 uczniów.

● Przekrój organizacji pod względem wieku przedstawia się następująco: od 16 do 19 lat — 1215 członków, od 20 do 24 lat — 1073, od 25 do 28 lat — 375 i ponad 28 lat — 160.

● Wśród zetemesowców znajduje się 251 członków PZPR.

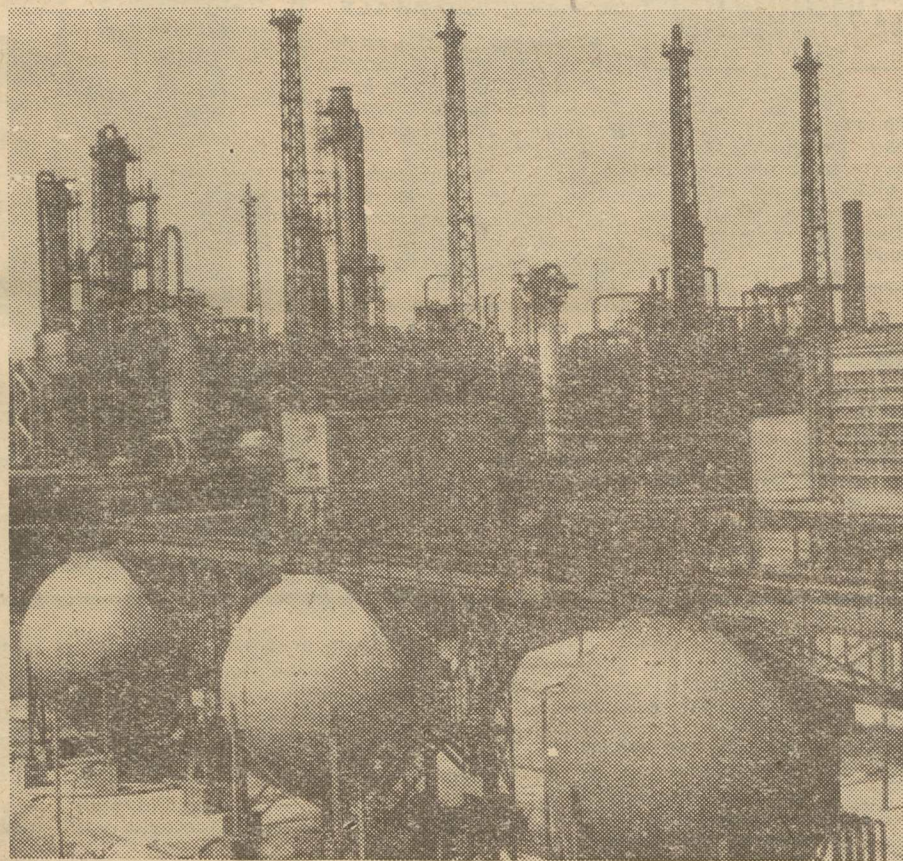
● Szkoleniem specjalistycznym objętych jest 429 członków.

● Wg najnowszych danych 299 młodych ludzi, członków organizacji, posiada mieszkaniowe książeczki oszczędnościowe.

● Zetemesowców dojeżdżających do pracy spoza terenu miasta jest aż 1114.

● W minionym roku w 87 brygadach posiadających tytuł BPS i w 160 brygadach walczących o ten tytuł pracowało łącznie 1054 członków ZMS.

● Wnioski racjonalizatorskie złożyło 46 zetemesowców.



FRAGMENT CHEMICZNEGO KOMBINATU...

## List od redakcji

...I już po długo oczekiwanych ferii zimowych. Właściwie to dobrze, że już poszliśmy do szkoły. Bo nam, dzieciom szkolnym, zaczynało być nudno. Wprawdzie święta, chodinka, odwiedzanie krewnych też mają swój urok, ale to trwa kilka dni, a potem nudno.

Ktoś powie — jest piękna zima, puszysty śnieg, narty, sanki, łyżwy. Otóż właśnie w tym sęk. Co np. robić z sankami? Gdzie pójść? Nie ma w Świerczkowie najmniejszego wzniesienia, gdzie moglibyśmy się bezpiecznie sa-

neczkować. Mamusie nasze przykazuja nam, by to robić tylko na podwórcach, ale my wymykamy się na ulice, bo tam jest lepiej. Wiemy dobrze, że nie wolno,

## Z górki na pazurki

ale zawsze któryś z nas chce jechać „na siłę”, pilnuje, czy coś nie jedzie. Ulice to też zresztą nie atrakcja, bo są przecież równe. Gdyby choć jedna była taka jak ul. Kopernika w Tarnowie!

Nasi koledzy i koleżanki „za wody” mają o wiele lepiej. Mogą bezpiecznie sa- neczkować się w parku i mają blisko na Górę Mar-

ciną, gdzie są do wyboru górki i „góry” dla tych odważnych. Dla nas Góra Marcina odpada. Bo z sankami do autobusu MKS nie zabierają. Można by wpraw-

dzie jechać „na siłę”, ale byłoby to dla nas za kosztowne, bo trzeba opłacać bagaż. A kto pójdzie z nami? Mamusi nie mają czasu, bo nawet w niedzielę mają dużo roboty, a tatusiom nie wiadomo czy by się chciało.

Tak bardzo pragniemy, by w Świerczkowie ktoś zainteresował się tą sprawą i

spowodował, aby wybudować w przyszłym roku (bo w tym już za późno) choć niewielką górkę, taki skromny „tor saneczkowy”. Trochę ziemi z wykopów i konieć. Taki „tor”, na który moglibyśmy chodzić sami. Rodzice byłiby wtedy spokojni, że nic się nam nie stanie.

Czytamy w „Tarnowskich Azotach” co też wybuduje się w najbliższych latach, ale dla nas, tych małych i większych, nie ma tego wiele. Wprawdzie ogródek jordanowski też nas będzie cieszył, ale to jest dla tych całkiem małych. Nasi starsi bracia i siostry wyjeżdżają na narty do Łomnicy, a my im

bardzo zazdrościmy i smucimy się, że o nas nikt dotąd nie pomyślał. Prosimy bardzo Radę Zakładową, dyrektora Cz. Sułkowskiego i pana Piękosia o zainteresowanie się naszymi kłopotami.

JACUS i AGATKA

Od redakcji: Proponujemy, aby w ładne zimowe niedziele jeszcze w tym roku organizować wycieczki samochodami zakładowymi na Górę Marcina „na sanki”. Chętnych na pewno nie zabraknie. Dzieci miałyby uciechę, a musimy i tatusiom też wpłynęłoby to dobrze „na linię”.

# Proponujemy na sobotę i niedzielę

Tego tygodnia jakby pękła bania z dobrymi filmami. W sobotę lub niedzielę będzie się można wybrać do „Marzenia” na znakomity film przygodowy „Dziela Nawarony”, który zrobił wspaniałą karierę na całym świecie. Jest to epos o przygodach garstki komandosów angielskich, którzy wraz z greckimi partyzantami wysadzają w powietrze działą blokujące cieśninę, obok nieistniejącej w rzeczywistości wyspy „Nawarona”. Okrasą tego filmu są dwa znakomici i znani aktorzy Gregory Peck i Anthony Quinn.

Dla smakoszy i znawców kina proponujemy znakomity film nie mniej znakomitego reżysera Louisa Bunuela pt. „Anioł zagłady”. Przestrzegam jednak osoby o słabszych nerwach, gdyż film renomowanego Hiszpana przesycony jest zimnym okrucieństwem charakterystycznym dla tego reżysera. Nie ulega jednak wątpliwości, że nagroda międzynarodowej krytyki Cannes trafnie została przyznana.

Z programu telewizyjnego nie wynika, aby srebrny ekranik rozjaśnił jakiś szlagier pierwszej wielkości. Dla zwolenników quizów proponujemy niezawodną „Wielką grę”, a dla kinomanów spektakl Janickiego „W starym kinie”. Mo-

że też być ciekawy polski film telewizyjny „Zmartwychwstanie” — Offlanda” wg Aleksandra Dumasa-syna. Niewątpliwie warto też będzie posłuchać zawsze melodyjnych piosenek francuskich. Wszystkie te pozycje oglądać można w niedzielę. W sobotę jest pod tym względem znacznie gorzej.

Natomiast tym, którzy mają „chody” w bibliotekach, polecam gorąco przeczytanie reporterskiego zwiada Brychta pod tytułem „Raport z Monachium”. Książka ta wydana w rekordowo, jak na nasze stosunki, szybkim okresie, rozszła się spod lady niemal w jednym dniu. Reportaże, które już były częściowo publikowane w „Kulturze”, pisane są z właściwą temu autorowi pasją i zaangażowaniem. Roztrząsa w nich Brycht aktualną sytuację polityczną i społeczną kraju „cudu gospodarczego” na wykończeniu. Jest to książka drapieżna w swej obnażającej bez złudzeń nastroje rewolucji i odwetu u tzw. szarych ludzi, nasilenie nienawiści i pogardy dla „podludzi” ze wschodu. Pokazuje także autor dołę, a raczej niedole polskich emigrantów w tym bogatym państwie.

Dla bibliofilów i niezawodnej prozy konwencjonalnej proponował-

bym nabycie dwóch powieści — ręk — „Wojny i pokoju” Lwa Tołstoj oraz „Cichego Donu” Michaiła Szolochowa. Widziałem obie te epopeje na wystawie księgarni przy ul. Krakowskiej, czy dotrą do soboty — tego już nie wiem.

DORADCA

## Program telewizji

### SOBOTA

9.15 — „Księżna Eboli” — film fab. prod. USA. 10.55 — Geografia (kl. V). „W tundrze i tajdze syberyjskiej”. 11.25 — 11.55 przerwa. 11.55 — Zoologia (kl. VII). „Miecznik”. 12.55 — 15.55 — przerwa. 15.55 — Program dnia, 16.00 — TV Kurs Rolniczy, 16.35 — Najpierw jest projekt — (Z Krakowa). 16.45 — Wiadomości. 17.00 — „Koncert na dwa aparaty” — turniej szkół zawodowych. 18.00 — Sprawozdanie sportowe. 18.40 — Tele-Echo. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Monitor. 20.10 — „Zółw i żając” — film z serii „La Fontaine wiecznie żywy”. 20.40 — Dziennik TV. 21.00 — „Przypiewki ludowe”. — program rozrywkowy. 22.00 — Wiadomości sportowe. 22.10 — „Księżna Eboli” — film fab. prod. USA. 23.45 — Program na jutro.

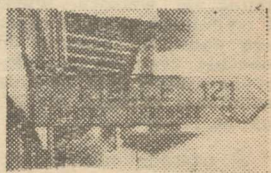
### NIEDZIELA

8.35 Program dnia 9.00 TV Kurs Rolniczy 9.35 „Przypominamy, ra-

dzimy” 9.45 Film fabularny 11.10 PKF 11.20 „Między nami rodzicami” (z Krakowa) 11.35 Wiadomości 11.50 „W starym kinie” 12.50 „Sezam muzyczny” 13.20 „Karty z zamierzonej przeszłości” (z Krakowa) 13.40 „Tabliczka przebiegania” z cyklu „Ula i jej świat” 14.05 Przemiany 14.35 „Gawędy wilków morskich” 14.55 „Wielka gra” 15.50 „Portrety” 16.55 „Teatr TV na świecie” — „Samson i Dalila” D. H. Lawrence. Spektakl angielskiej TV „Granada” 18.00 Sprawozdanie sportowe 18.40 „Zmartwychwstanie Offlanda” — polski film TV — wg A. Dumasa. Z cyklu: „Opowieści nie zwykłe” 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik 20.05 „Grupa Mireille” — piosenki francuskie 20.50 „Historia miłości” — film fab. prod. franc. 22.25 Niedziela sportowa 22.45 Program na jutro.

## Ile naprawdę jest kilometrów?

Takie pytania zadają sobie kierowcy, którzy przejeżdżają przez nasze miasto w kierunku Kielc, kiedy napotykają na swej drodze takie drogowskazy jak te na placu Bema i przy ulicy Wałowej (na



zdjęciu). A my pytamy, kto stawia takie drogowskazy dezorientujące kierowców. To musi być żart, bo nie sądzimy, aby ktokolwiek stawiający te drogowskazy nie spostrzegł, że plac Bema od ul. Wałowej jest odległy najwyżej 700 m, a nie jak wskazują na to napisy 70 km!



Wstyd drogowcy!

Tekst — ryś.  
Fot. — J. Janek

## TO CIĘ ZACIEKAWI

### WAPNIOWYCH NAWÓZ Z ODPADÓW

Naukowcy z Instytutu Metali Nieżelaznych w Gliwicach opracowali metodę otrzymywania nawozu z przemysłowych odpadów wapniowych. Szczególnie przydatne do tych celów są odpady flotacyjne pozostałe z przeróbki rud miedzi. Nowa metoda umożliwia otrzymanie z bezwartościowych i kłopotliwych odpadów, po dodaniu wapna palonego, wartościowego nawozu wapniowego zawierającego duże ilości cennych, zwiększających żyzność gleby, mikroelementów.

### BEZWSTRZĄSOWE OBRABIARKI

Fabryka Silników Elektrycznych w Brzegu na Opolszczyźnie wyprodukowała próbną serię bezwstrząsowych silników do szlifierek. Nowe silniki wytwarzają dwukrotnie mniejsze drgania, jako że wszystkie wirujące części wykonano w nich z „aptekarską” dokładnością. Brzeskie silniki mogą być stosowane do wszelkich typów maszyn służących do obróbki mechanicznej, zmniejszając hałas i poprawiając dokładność obróbki.

## COŚ TU... SIĘ NIE ŚWIECI

Anno domini 1966, pracownicy Wydziału Elektrycznego Zakładu Kaprolaktamu zobowiązali się w czynie społecznym wykonać oświetlenie ulicy Czarnej Drogi oraz doprowadzić światło do cmentarza w Tarnowie — Świerczkowie. W następnym, 1967 roku, przekazano sieć do eksploatacji. Dalej jednak jest ciemno. Oświetlenie uliczne na polecenie Zakładu Energetycznego w Tarnowie podłączono bowiem do licznika cmentarza. Wiadomo, że cmentarz nie zechce ponosić kosztów oświetlenia ulicznego. A przecież przy dobrych chęciach Zakład Energetyczny mógł podłączyć oświetlenie Czarnej Drogi do sieci oświetlenia ulicznego. Trzeba było wykonać tylko kilka dodatkowych czynności. A tak mieszkańcy Czarnej Drogi w dalszym ciągu błądzą w ciemnościach...

L. F.

## SUCHY CHLEB DLA KONIA?

Odkąd to nas zwykłych zjadaczy chleba zalicza się do koni? To już chyba tajemnica jednej piekarni znajdującej się w Tarnowie — Świerczkowie, która po dwudniowych świętach (niedziela i Nowy Rok) dostarczała do sklepów Świerczkowa nie nadające się do jedzenia suche i nieświeże pieczywo.

Śladem listów Czytelników

## Śladem listów Czytelników

Transportujący je pan szybko wytłumaczył oczekującemu klientom ten fakt — „piekarnia nie miała w święta dyżuru, skąd więc mieliśmy wziąć świeże pieczywo?”

Rzeczywiście — skąd?

I jeszcze jedno. Często pieczywo przywozi się do sklepów jeszcze przed ich otwarciem. Kosze z pieczywem układa się pod drzwiami, nie przestrzegając przy tym podstawowych wymagań higieny. Wiadomo — „człowiek... wszystko zje”.

J. R.

## MY CHCEMY „FILIPÓW”

Najpopularniejszy big-beatowy zespół Tarnowa „Filipy”, mimo rozlicznych sukcesów jest właściwie mało znany na swoim podwórku. Zbyt rzadko występuje u nas, organizuje się bardzo mało imprez z udziałem tego zespołu. My, młodzież Tarnowa, chcemy ich słuchać częściej — stąd nasz dzisiejszy apel do kierownictwa ZDK.

Zwolennicy „Filipów”

## PRZEPISY SIĘ ZDEAKTUALIZOWAŁY

W sklepie MHD nr 40, jak zresztą w wielu innych tego typu placówkach handlowych, wisi nad drzwiami kilka nieestetycznych wywieszek o różnej treści. Stojąc w kolejce po zakupy mimo woli je odczytuje. Ale jedna z nich zwraca szczególną uwagę. Mówi ona o zakazie sprzedaży alkoholu w dniach 1, 10, 15, 25 każdego miesiąca — czyli w dniu wypłat. Dni 1 i 15 dawno przestały być dniami wypłat dla pracowników Zakładów Azotowych. Pracownikom umysłowym np. płaci się pobory 28 każdego miesiąca. Czy nie należałoby więc zmienić nieaktualne dziś zarządzenie w tej materii? ZW

## #ZSALI SADOWEJ

Od dwóch lat toczy się ten spór ze zmiennym szczęściem dla obydwu stron. Przeciwno sobie stoją: jedno z prezydiów GRN w powiecie tarnowskim i zamieszkał w miejscowości L. rolnicy Maria i Wincenty K.

Spór dotyczy kwestii, której ma przebiegać droga, z której poza małżeństwem K. korzysta sześciu innych rolników. Każda ze stron proponuje rozstrzygnięcie krańcowo różne powołując się na interes społeczny.

Posłuchajmy więc — za przykładem sądu — jakie argumenty wysuwają na poparcie swych wniosków.

W pozwie, czyli piśmie rozpoczynającym proces, Prezydium GRN pisze:

„W roku 1937 w wyniku parcelacji nieruchomości księcia Sanguszków ojciec Marii K. kupił stodołę, zlokalizowaną częściowo na zakupionym gruncie, częściowo zaś na gruntach zakupionych przez innych. Stodoła ta była kupiona jako rzecz

ruchoma i nabywcy winni ją rozebrać, by umożliwić innym korzystanie w całości z zakupionych działek. Nie uczynili jednak tego do obecnej chwili i w ten sposób uniemożliwiają skarbowi państwa — jako właścicielowi, wejść w posiadanie całej parceli przeznaczonej pod drogę publiczną od strony zachodniej o długości około 70 metrów. Obecna droga ze względu na dużą ilość zakrętów utrudnia ruch kołowy, a w konsekwencji uniemożliwia pełne wykorzystanie tego odcinka”.

W wyniku tych twierdzeń Prezydium GRN wniosło o nakazanie małżonkom K. rozebrania stodoły, by umożliwić gromadzie budowę prostej drogi.

Na takie dictum małżonkowie K. w kilkunastostopniowej odpowiedzi zarzucają m. in. iż:

„rzekoma stodoła stanowiąca jakoby ruchomością, w istocie jest maszynowym budynkiem dworskim z cegły, na fundamentach, mieszczącym stajnię, obory oraz stodołę. Długość tego budynku wynosi 40 m, zaś szerokość 10 m. Budynek ten stoi na parceli oznaczonej hipotecznym, jako budowlanej. Ani małżonkowie K., ani też ich prawni poprzednicy nigdy nie zobowiązali się do rozebrania budynku. Dotychczasowa droga dojazdowa istotnie ma dwa załamania, ale jest szeroka i nie stwarza żadnej niedogodności dla korzystających z niej rolników. Zaznaczyć należy poza tym, że jest to droga polna nie łącząca się od strony zachodniej z siecią

drog publicznych. Gdyby chciano budować drogę w proponowanym przez GRN miejscu, koszt zburzenia budynku gospodarczego i wybudowania nowego, przerósłby kwotę 200 tys. złotych”.

Po pięć miesięcy trwającym postępowaniu dowodowym, Sąd Powiatowy przychylił się do wniosków małżeństwa K. stwierdzając w uzasadnieniu między innymi, że

„Sąd uznał, że powództwo jest sprzeczne z podstawowymi zasadami współżycia w państwie ludowym, w interesie którego leży ochrona indywidualnych gospodarstw rolnych, a w konkretnym przypadku gospodarstwa rolnego pozwanego, którego egzystencja, w przypadku narażenia na straty przekraczające kwotę 100 tys. złotych zostałaby niewątpliwie zagrożona”.

Takie stanowisko Sądu Powiatowego spotkało się z dezaprobatą Prezydium GRN, które w rewizji wyroku do Sądu Wojewódzkiego zarzucało, iż Sąd Powiatowy błędnie rozumie pojęcie interesu społecznego. W szczególności prezydium wyraziło pogląd, że interes gromady ma zawsze pierwszeństwo przed interesem indywidualnym. Rewizja zakończyła się częściowym sukcesem, gdyż Sąd Wojewódzki uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego roz-

patrzenia w Sądzie Powiatowym, celem uzupełnienia dowodów przez powołanie grupy biegłych. Należy podkreślić, iż Sąd Wojewódzki nie zajął żadnego stanowiska w kwestii, czy zawsze interes grupowy ma pierwszeństwo przed interesem indywidualnym i jak w konkretnym przy-

małżonkowie K. w drodze corocznej kontraktacji dostarczają państwu wiele plodów rolnych i wiele zwierząt rzeźnych. W obecnej sytuacji byłoby rzeczą niewłaściwą podcinać egzystencję takiego gospodarstwa. Z drugiej strony dotychczasowa droga nie może być należycie eksploatowa-

## INTERES SPOŁECZNY

padku rozumieć pojęcie „interesu społecznego”.

W konsekwencji więc spór toczy się nadal i z uwagi na zawilość sprawy pewnie nieprędko się skończy.

★

Rzeczą Sądu jest wydać oparty na przepisach prawa, sprawiedliwy wyrok. Dziennikarz natomiast może proponować rozwiązanie, które jego zdaniem winno zadowolić zarówno jedną, jak i drugą stronę niniejszego procesu. Moim zdaniem, nakaz niszczenia dużego murowanego zabudowania postawiłby to duże gospodarstwo w krytycznym położeniu. Należy zważyć, iż

na z uwagi na to, że w dwu miejscach tworzy dość ostre łuki, co utrudnia przejazd większym maszynom rolniczym. Zakrety można by znacznie złagodzić, gdyby małżonkowie K. zgodzili się odstąpić w tych miejscach kilkudziesięciocentymetrowe pasy swego gruntu. Tak wyprostowana droga nadawałaby się do eksploatacji przez wszelkie pojazdy.

W efekcie więc cały spór, przy pewnej elastyczności stanowisk obu stron, można by szybko załatwić.

Zysk byłby moim zdaniem obopólny. Takie rozwiązanie stanowiłoby przy tym zwycięstwo interesu społecznego i... zdrowego rozsądku.

OBSERWATOR



## SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Przypuszczałem dotąd, że kowbojów można spotkać tylko na amerykańskich filmach, ostatecznie gdzieś daleko na krańcach Teksasu. Tymczasem srodze się omyliłem! Tak samo jak krasnoludki również kowboje są na świecie. Kto nie wierzy, niech zagłębnie do Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego. Tylko że są to kowboje nieco zmodernizowani. Zamiast jednego, posiadają kilkudziesięciu koni i to mechanicznej jeździe, osobnikiem zawiadującym, którego można tolerować jeszcze na chodniku, a który podczas przechodzenia przez ulicę jest zwierzęciem bez obowiązującego czasu ochrony.

Nie rzucam słów na wiatr! Już trzykrotnie podczas wędrówek po zakla-

dach, tylko dzięki szybkiemu refleksowi i chyżości nóg uniknąłem zetknięcia z szybko pędzącymi zmechanizowanymi rumakami współczesnych kowbojów.

Raz zostałem przy sposobności mocno obrugany za to, że ośmielałem się pętać po tym bożym świecie stworzonym — jak wynikało z tyradz kierowcy — tylko dla jeźdźców. Może pójdziemy w ślady Los Angeles, gdzie w ogóle nie ma chodników i są tylko same jezdnie. Wtedy PT kierowcy, a raczej skrzyżowanie... ulanów z kowbojami, będą wreszcie usatysfakcjonowani. Być może, że nieco uogólniam, ale skłoniły mnie do tego własne doświadczenia. Słyszałem wprawdzie jakoby istniały na terenie Zakładu jakieś instytucje ochraniające szarego piechura, niestety, jak dotąd, nie bardzo je widać — o czym zawiadamia pogrążony w strachu

Z poważaniem  
Wacus

## Grafiki zakładowych amatorów

Z dużą ciekawością siedłem na spotkanie ze Stanisławem Szymczykiem. Słyszałem już wcześniej, że prowadzona przez niego grupa amatorów-plastyków przy DK interesuje się grafiką, ba, nawet myśli o wystawie tego typu. Potwierdzenie tego znalazłem w słowach samego Szymczyka. Pokazał mi kilkanaście udanych grafik. Jego podopieczni przygotowali już około 30 prac tego typu. A zaczęli niedawno, bo w początkach listopada ub. roku. Spieszą się, by wystawa mogła być otwarta pod koniec marca.

Imponują mi ci ludzie. Prawie każdego dnia znajdują czas po pracy, by zaglądać do pomieszczenia piwnicznego Domu Chemika. Mają tam swą pracownię. Zasmakowali w plastyce. Tymi ciągłymi prześiadkami w pracowni są zazwyczaj zaniepokojone żony, toteż Szymczyk urządza wspólną herbatkę towarzyską, by właśnie panie domu przekonały się co też robią ich mężowie...

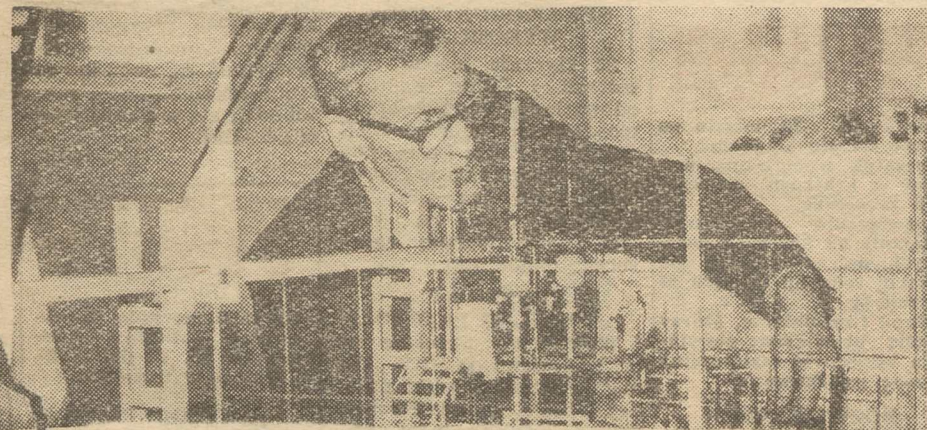
Uderza koleżeńska atmosfera w grupie. Za przyjacielskie uwagi nikt się nie obraża. Pomagają jedni drugim. Chociaż nieraz Szymczyk musi dosyć długo tłumaczyć, by przełamać trąące dziś myszką gusty niektórych niemłodych ludzi.

Wszyscy członkowie koła są pracownikami kombinatu. Wśród nich robotnicy fizyczni, mistrzowie i urzędnicy. Poza Mieczysławem Bojesiem, który mieszka w Dąbrowie Tarnowskiej, reszta pochodzi z Tarnowa. Aktualnie na zajęcia uczęszcza 9 osób. Aktywnością wyróżniają się: Alicja Stanek, Stanisława Grabowska, Lucyna Barań, Leon Kubiś, Antoni Rączyński, Stanisław Filip, Jan Abracham, Stanisław Węgrzyn, Mieczysław Babiński.

(Zyk)



L. Kubiś — „SŁONECZNIKI”



Stanisław Szymczyk — w pracy kierownik pracowni modelarskiej, a w „cywilu” szef plastyków amatorów przy DK. Fot. St. Chabior

## Na kulturalnej łączce

I to niejedna! Karnawał w tym roku wyjątkowo łaskawy dla amatorów „zawracania głowy nogami”. Młodzież urządza prywatki, starsi podążają na bale, herbatki. Mówi się karnawał! Powinno więc być wesoło. Zadanie organizatorów, by uatrakcyjnić bale. Dekoracje, owszem, też będą. Chociaż już gorzej z muzykowaniem, bo ponoć to zdolniejsze „dęciaki” i „rytmiczni” rodem z Tarnowa, grają w atrakcyjniejszych miejscowościach lub w pocie czoła swingują w zagranicznych tawernach, ciulając na upragnione autko...

Ale wróćmy na salę zabaw. Płynnie muzyka i gulgota w gardziolkach napoje wyskokowe. Że nie można? Kto by się tam zastanawiał. Raz się żyje! Nie dużo, a wywindujemy nasze pociewe miasto na piedestał alkoholowych... rekordzistów. Trudno natomiast spotkać prawdziwego wodzireja na parkiecie. Wiadomo, dziś taniec — to improwizacja, jako że beat wywodzi się ze wspólnego pnia genealogicznego, któremu na imię jazz. Że to żale? Ale gdzie tam! Tylko mi trochę smutno, iż zapomnieliśmy całkiem o tangach, walcach... Wyciągnijmy je z lamusa, jak to uczyniła młodzież z sędziwym bluesem.

Co tańczy się tego karnawału? Wszystko, co ma rytm. Do task powrócił szlagier sprzed 10 lat — rock and roll, tyle że już nie tak akrobatyczny. Polecam nadto pingwina, shak'a, surfa, let's kisa, cha-cha, solf-beat. Tylko gdzie się tego nauczyć? — słyszę już pytania tych po dwudziestce.

Ostatecznie z bluesem i rockiem ci starsi dadzą sobie radę. Trzeba chyba podglądać młodzież na prywatkach, w klubach i improwizować. Tam każdy tańczy solo. Dziewczęta nie muszą mieć partnera. Tylko modern-jazz tańczy się parami. Wszystko to różnorodne i niebrzydkie.

## Będzie zabawa

Martwi mnie, dlaczego w Świerczkowie nie organizuje się kursów tańca towarzyskiego. Starsi przyswoiliby sobie rytmy nowoczesne, a nastolatki żyłyby się z polką, tangiem, walcem, mambą, sambą. Pożytek niewątpliwie.

Martwi mnie, dlaczego w Świerczkowie nie organizuje się kursów tańca towarzyskiego. Starsi przyswoiliby sobie rytmy nowoczesne, a nastolatki żyłyby się z polką, tangiem, walcem, mambą, sambą. Pożytek niewątpliwie.

KOLEC

## Nowości wydawnicze

**PORADNIK SPAWALNICZY.** Jest to drugie wydanie niezwykle cennej pracy z zakresu spawalnictwa, a więc technologii, typów sprzętu i materiałów spawalniczych oraz metod spawania i cięcia. WN-T, str. 1095, 115 zł.

**NAWOZY ORGANICZNE** — Ta praca zbiorowa omawia działanie nawozów organicznych, ich wpływ na kształtowanie się żyzności gleb oraz znaczenie zawartości hormonów i substancji wzrostowych. PWRiL, str. 372, 45 zł.

**ZDOLNOŚĆ PRODUKCYJNA PRZEDSIĘBIORSTWA I ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁOWEGO** — B. MISZULOWICZ. Przedmiotem tej pracy jest analiza ekonomiczna i wykorzystanie zdolności produkcyjnych w przemyśle. Omówiono tu praktyczne sposoby obliczania zdolności produkcyjnych w konkretnych przedsiębiorstwach. PWE, str. 197, 12 zł.

## Styczniowe propozycje ZDK

Udał się Sylwester w świerczkowskim Domu Kultury! Ogrom atrakcji sprawił, iż balowicze nie mieli nawet czasu na konsumpcję alkoholu. Mówili, że od lat nie było tu tak szampańskiej zabawy. Dlatego też wielu z nich wybiera się znów do DK, by w towarzystwie sobót styczniowych wziąć udział w tradycyjnej herbatce. Będą one organizowane 13, 20 i 27 bm. Przewidziano szereg atrakcji. Grają zespoły DK.

Z imprez artystycznych warto polecić 46 „Piosenkę dla załogi” (14 I) w wykonaniu popularnego w kraju zespołu regionalnego Zakładów Płytek Ceramicznych w Opocznie. W następną niedzielę, tj. 21 bm. zaplanowano zbiorowe pójście do teatru na sztukę Wyspiańskiego — „Wesele”. Również 21 bm. mieszkańcy pobliskiej Zbylitowskiej Góry obejrzą występ kabaretu „Pestka”.

Scena auli Technikum gościć będzie 28 bm. zespół artystów krakowskiego Teatru Muzycznego, którzy wystawią 3-aktową komedio-farsę pt. „Wszystkiemu winne Sardynki”.

Miłośnikom dobrych filmów przypominamy o terminach imprez w klubach filmowych. Młodzieżowy dyskusyjny klub filmowy zaprasza na projekcje do internatu 14 i 28 bm. Klub dla dorosłych — „Jaskółka” wyświetla filmy w kinie „Azot”, 15 bm. projekcja obrazu duńskiego „Gertruda”, 21 bm. w sali muzycznej DK — dramat społeczno-obyczajowy produkcji USA — „Ameryka, Ameryka”, zaś 22 bm. barwny przedpremierowy film produkcji szwedzkiej „O tych paniach”.

Dla amatorów wystaw mamy dużo interesujących informacji. W klubie „Przyjaźń” trwać będzie cały miesiąc ekspozycja prac O. Boznańskiej. Od 15 bm. można oglądać w sali teatralnej wystawę „Kulturalny Festiwal Robotniczy” wypożyczoną z ambasady NRD. W dzień później zostanie otwarta wystawa w hallu DK pt. „Z dziejów oręża polskiego” w opracowaniu Władysława Burkata. Od 24 bm. bywalcy klubu „Przyjaźń” będą mogli obejrzeć zbiór plakatów i fotoserii filmu radzieckiego. Całości dopełnią wystawy książkowe w czytelni biblioteki DK.

W klubie „Przyjaźń” w każdy poniedziałek można wysłuchać odtworzonej części radiowego bloku młodzieżowego „Mój program na antenie”. W środy grają brydżyści, czwartki — szachiści, piątki spotykają się zwolennicy tańca. 19 bm. spotkają się pracownicy „Azotów” — miłośnicy literatury. 26 bm. odbędzie się konkurs „Co tam panie w polityce”, 29 bm. — prelekcja dla członków ZMS pt. „Kultura elitarna a kultura masowa”.

17 bm. mgr J. Prochot wygłosi w sali teatralnej DK odczyt na temat wydarzeń międzynarodowych. 25 bm. sekretarz WKZZ, b. działaczka PPR Helena Hanuszkowa, spotka się w sali teatralnej z załogą kombinatu. Ostatniego stycznia, tj. 31, w świetlicy hotelu odbędzie się konkurs turystyczny pt. „Cudze chwalecie, swego nie znacie”.

(zkr)

## Kłopoty z oświatą

Mgr Józef Postawa, kierujący działem oświatowym DK „Azotów”, jest zazwyczaj sam. Nie ma szczęścia placówka do zatrudnianych kolejno instruktorów oświatowych. Po pewnym czasie znikają. Magister zaś odnosi i przynosi... filmy, załatwia różne formalności, prowadzi pracę biurową, organizuje spotkania i odczyty, martwi się o frekwencję itp.

— Czym zajmuje się ten z konieczności często jednoosobowy dział?

— Prowadzimy Uniwersytet Powszechny dla Rodziców, trzy kluby filmowe, kino oświatowe, lektoraty języków obcych, organizujemy spotkania i prelekcje, urządzamy wystawy... — odpowiedział mi jednym tchem.

## Gdzie leży ten Tarnów?

— Które z tych form cieszą się największą popularnością?

— Na pewno lektoraty języków obcych. Uczęszcza na nie około 140 osób. Wśród kandydatów na poliglottów jest ponad 20 proc. pracowników fizycznych, przeważają zaś ludzie z wyższym wykształceniem (40 proc.) Kursanci szczególnie chwalą sobie wykładowców mgr inż. Z. TETRZONE i mgr J. URBANIAKA. Moda w tym roku na kluby filmowe. W „młodzieżowym” — około 150 członków, w „Jaskółce” — 100. Dysponujemy lepszymi filmami. Dużej pomocy udziela nam teraz kierownictwo kina „Azot”, prowadząc (m. in.) sprzedaż kart wstępu. Organizację wystaw ułatwia nam wspólna praca z tarnowskim Muzeum, BWA, krakowskim Muzeum Narodowym i ośrodkami kulturalnymi przy ambasadach: Czecho-

słowacji, NRD, Francji i Węgier, skąd otrzymujemy wydawnictwa, filmy itp.

— Może teraz o tych „trudnych” formach?

— Zle jest ze spotkaniami i odczytami. Trudno o ciekawego człowieka na spotkanie. Srodowisko krakowskie już wyeksploatowaliśmy. Warszawiacy bardzo niesłownie żądający „złotych gór”. Jak są już wywalczone pieniądze, to zapowiedziany „sławny człowiek” zrywa umowę, bo mu gdzie indziej zaproponowano bardziej intratne spotkanie. Inni zaś lubią pytać się „gdzie leży ten Tarnów?”. Na prowincję nie mają ochoty.

— Czy występują również inne trudności w pracy oświatowej?

— Owszem. Utrudnia nam działalność niedostateczne zrozumienie naszej pracy ze strony niektórych czynników. Aby coś załatwić trzeba stracić wiele czasu i wysiłku. Za dużo papierkomanii, parafowania i innej biurokracji. Brak pieniędzy na opłacenie instruktorów dla fotografatorów i filatelistów. Efekt: oba kółka nie pracują. Ciągłe za słabo współdziałają z nami instruktorzy k-o rad oddziałowych.

Rzeczywiście, to wszystko ponad siły jednego człowieka.

Zyk

## GOŁOZIE

### REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

**"AZOT"**  
13-15 I — „Człowiek ucieka” — prod. ang.  
16-18 I — „Markiza Angeli” — prod. francusko-włosk.-niem.  
19-21 I — „Wózek dla wnuka” — prod. franc.-włosk.-niem.  
**"MARZENIE"**  
13-21 I — „Dziela Nawarony” — prod. ang.  
**"KRAKUS"**  
13 I — „Anioł zagłady” — prod. meks. (film studyjny).  
14-16 I — „Kruk” — prod. USA  
17-19 I — „Małżeństwo po włosku” — prod. włosk.  
20 I — „Letni deszcz” — prod. radz. (film studyjny)  
21 I — „Casanova 70” — prod. włosk.

**REPERTUAR TEATRU  
IM. L. SOŁSKIEGO  
W TARNOWIE**  
13 I — godzina 15.00 — „Konrad Wallenrod” (pokazówka)  
14 I — godzina 11.00 — „Konrad Wallenrod” (premiera)  
14 I — godzina 18.30 — „Wesele”  
15 I — godzina 16.00 — „Konrad Wallenrod”  
16 I — godzina 16.00 — „Anielka”  
18 I — godzina 16.00 — „Konrad Wallenrod”  
19 I — godzina 19.00 — „Treny” i „Odprawa posłów greckich”  
20 I — godzina 15.00 — „Konrad Wallenrod”  
20 I — godzina 18.30 — „Wesele”  
21 I — godzina 18.30 — „Wesele” (spektakl przeznaczony dla pracowników ZA)

**IMPREZY  
ARTYSTYCZNO-ROZRYWKOWE**  
14 I — godz. 18.00 — aula Techn. Chem. — „46 Piosenka dla żalagii” — W programie występ zespołu regionalnego Z-dów Płytek Ceramicznych w Opocznie.  
21 I — godz. 18 — Zbylitowska Góra — Występ kabaretu „Pestka” w programie pt. „Zamiatamy nasze podwórko”.  
14 i 21 I — godz. 12.00 — sala muz. DK — Przegląd filmów oświatowych dla dzieci i młodzieży.

## „Błękitni” podsumowali roczny dorobek

Ostatnio sportowcy GKS „Błękitni” Tarnów spotkali się z delegatami na VI zjazd Federacji „Gwardia” oraz podsumowali swój dorobek.

Rok 1967 dla sportowców GKS „Błękitni” był pomyślny — najlepiej spisały się siatkarki i siatkarze. Drużyna żeńska w ub. roku zajęła w rozgrywkach ligi okręgowej miejsce w ścisłej czołówce, a siatkarze uzyskali awans do A klasy. Piłkarze mieli, niestety, słabszy sezon i prawie cały czas znajdowali się w dolnych rejonach tabeli. Niedawno utworzona sekcja krzewienia kultury fizycznej działa bardzo sprawnie, organizując wiele imprez sportowych dla pracowników.

Jak nas poinformował prezes klubu — Stanisław Mróz, w roku 1968 stoją przed klubem poważne zadania.

— Przede wszystkim pragniemy otoczyć jeszcze większą opieką młodzież tzw. trudną, dając jej możliwość sportowego wyżywienia w różnych sekcjach. Klub będzie realizował wytyczne VI zjazdu, zwracając uwagę na podniesienie poziomu sportu wyczynowego i masowego, na dalszy rozwój takich dyscyplin, jak piłka nożna, gimnastyka i dżudo.

Na zebraniu tym dokonano uzupełnień do zarządu klubu. Wiceprezesem do spraw sportowych został znany działacz sportowy i sędzia piłkarski Czesław Ciepeliński, a Roman Wójs wszedł w skład zarządu.

Prezes klubu podziękował wszystkim sportowcom, trenerom, instruktorom i działaczom za pracę w ubiegłym roku. Najbardziej wyróżniający się zawodnicy otrzymali dyplomy i skromne upominki.

Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze. (Sj)

## Tak typują:

Sympatyk sportu tarnowskiego Jan Jankowski:

1. Z. Pytko
2. Cz. Mazurek
3. M. Kozioł
4. R. Skutnik
5. J. Gawlik

Władysław Roik — b. czołowy piłkarz „Tarnovii”

1. Z. Pytko
2. M. Kozioł

3. Z. Prokop
4. Cz. Mazurek
5. J. Gawlik

## W trzech zdaniach

PRZESUWNA TAMA  
PODSADZKOWA

Wiele tysięcy ton płyt na jutowego i drewna o wartości milionów złotych zaoszczędzi wynalazek naukowców Głównego Instytutu Górniczego w Katowicach. Opracowali oni nowy typ tamy podsadzkiowej wykonanej z tkaniny styłowej o wielkiej wytrzymałości i odporności na działanie wilgoci; tami można przesuwac mechanicznie w miarę wybierania węgla. Dotychczas dla zabezpieczenia, czyli tzw. podsadzki, wykonywano wycięte wyrobki, buduje się co kilka metrów przepierzenia z desek obciążanych płytami jutowymi; po zapaleniu pustych przepierzeń piaskiem, tami takie są bezpowrotnie traczone.

## ROZRYWKI U MŁODZIEŻY

WIRO — KRZYŻÓWKA  
SYLABOWA

**ZNACZENIE WYRAZÓW:**  
1. epopeja staroindyjska, 2. zaprawa murarska, 3. lek stosowany przy zapaleciach itp., 4. umiarkowanie, 5. „klika” na dworze panującego, 6. człowiek próżniący, 7. małe samochody osobowe, 8. farsa, 9. rurka o bardzo małej średnicy (włoskowata), 10. rodzaj mięsa, 11. ośrodek sportów zimowych (pow. Nowy Targ), 12. powszechny napój w Ameryce (fonetycznie), 13. imię żeńskie, 14. znajduje się w tytoniu, 15.

## Czyn tarnowskich załóg

# Góra Marcina zaprasza...

**Pokryty śniegiem Park Kultury i Wypoczynku na Górze Marcina zaprasza miłośników „białego szaleństwa”, których w naszych zakładach nie brakuje.**

O tym, że jest tam pięknie, że są dobre tereny narciarskie i saneczkowe, że jest kawiarnia wszyscy wiedzą. Nie wszyscy jednak orientują się, że Park Kultury i Wypoczynku wzbogacił się ostatnio o dwa piękne obiekty, których otwarcia dokonał w ub. niedzielę I sekretarz KP PZPR mgr E. Michoń



wraz z przedstawicielami władz miasta oraz zakładów pracy, które w czynie społecznym wykonały te obiekty. Chodzi mianowicie o wyciąg narciarski oraz oświetlony stok slalomowy, na którym dzięki temu można jeździć do późnych godzin wieczornych.

Tak więc tarnowianie zyskali piękny obiekt sportów zimowych. Wyciąg czynny jest codziennie od godz. 10.00 — 19.00 za niewielką odpłatnością.

Po uroczystości otwarcia odbyły się zawody w slalomie specjalnym, w których zwyciężył mgr Prymakowski. Startowało 24 narciarzy.

Wartość obiektu wyniosła ok. 100 tys. złotych.

## Nasi kandydaci

Stanisław Bucki — piłkarz (Unia), Stanisław Chorabik — żużlowiec (Unia), Stanisław Ciułka — pięściarz (Metal), Rufin Dubiel (TKKF Azoty), Jerzy Gawlik — pięściarz (Metal), Władysław Hosaja — siatkarz (Błękitni), Antoni Jędrzejowski — ciężarowiec (Stal M-7), Marta Kozioł — siatkarka (Tarnovia), Adam Kuczek — szermierz (Unia), Czesław Łącki — strzelec (LOK), Czesław Mazurek — pił-

kop — piłkarz (Tarnovia), Zygmunt Pytko — żużlowiec (Unia), Roman Seyrlhuber — koszykarz (Unia), Ryszard Skutnik — piłka ręczna (MDK Tarnów), Adam Wenc — piłkarz (Unia Niedomice), Hermina Winczura — lekkoatletka (Unia), Roman Wyleżek — lekkoatleta (Tarnovia).



karz (Unia), Kazimierz Nowak — lekkoatleta (Unia), Janusz Pyrich — koszykarz (Tarnovia), Zygmunt Pro-

## Rozmaitości sportowe

### KTO WYGRA?

Już w niedzielę przeprowadzony zostanie błyskawiczny turniej szachowy o „Srebrną Szachownicę”. Wywolał on duże zainteresowanie wśród pracowników naszych Zakładów. Otrzymałmy już wiele zgłoszeń. Turniej rozpocznie się o godz. 9.00 w klubie „Przyjaźń”.

### ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE

30 stycznia br. w sali teatralnej Domu Kultury odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze ZKS „Unia” Tarnów. Do tej pory we wszystkich sekcjach odbyły się już zebrania sprawozdawcze, na których podsumowano całoroczną działalność.

### SPORTOWY

#### „ROZKŁAD JAZDY”

Wyjątkowo wcześniej w br. nadesłano do ZKS „Unia” terminarz piłki nożnej i żużla. Piłkarze rozegrają pierwszy mecz już 10 marca z Lotnikiem we Wrocławiu. Żużlowcy natomiast sezon rozpoczną nieco później, bo 31 marca. Pierwszy mecz rozegrają ze Stalą w Rzeszowie. Tak więc nasi sportowcy sezon zainaugurują na obcym terenie.

### PRZYGOTOWANIA DO SPARTAKIADY

Trwają już intensywne przygotowania do zakładowej zimowej spartakiady. Opracowuje się obecnie szczegółowe terminarze. Sporty zimowe, jak nar-

Przy jego budowie pracowali w czynie społecznym pracownicy trzech zakładów: Tarnowskie Zakłady Drzewne im. J. Krasickiego, Tarnowskie Zakłady Mechanizacji Rolnictwa i Tarnowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego. Również i nasze Zakłady przyczyniły się do uruchomienia tego obiektu.

Ryś

## KUPON konkursowy

Plebiscytu „Tarnowskich Azotów” i PKKFit w Tarnowie.

Za najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej 1967 roku uważam:

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....

Nazwisko i imię ...

Adres .....

## Z notatnika Oldboy'a

# Być albo nie być...

Nie jest to wcale — choć trochę wygląda — trawestacja słynnego powiedzenia Hamleta. Sprawa bowiem jest o wiele mniejszej wagi, gdyż chodzi tylko o pierwszoligowy byt żużlowców.

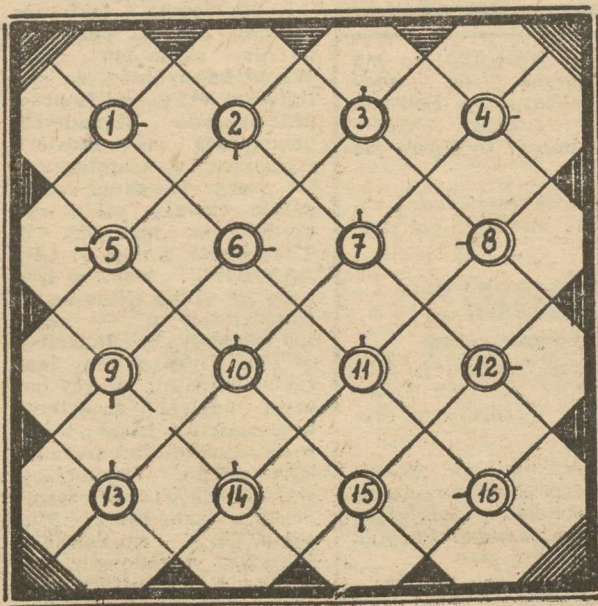
Ostatecznie żużlowcy mogą przebiec jeździć w drugiej lidze — co czynili przez ładnie kilka lat z wiado- wym efektem — rzecz jednak w tym, że ludzie rozkochani w „czarnym sporcie”, chcieliby widzieć swoich pupilów nadal w pierwszej lidze. Nic w tym zresztą dziwnego, poziom I ligi daleko odbiega od tego, co można zobaczyć w drugiej. Jest w tych spotkaniach ostra, męska walka. Nie widzi się monotonnej jazdy jednego zawodnika, któremu udało się wyskoczyć pierwszemu i prowadzić od startu do mety. Pro- wadzenie zmienia się jak w kalejdoskopie. To jest prawdziwe widowisko dla smakoszków żużla, a jest ich w Tarnowie i okolicy bodajże więcej niż kibiców piłki nożnej...

Podczas ostatniego zebrania sekcji obradowano nad sprawą utrzymania się w lidze, stawiając to jako program maksimum. Naturalnie w takiej sytuacji, jak obecnie i w takim składzie nie ma mowy o jakichkolwiek marzeniach na uplasowanie

się w czołówce. Zbyt dużo jest w drużynie weteranów, którzy kiedyś reprezentowali zapewne ligową klasę. Zbyt też wielu zawodników ma kontuzje i urazy. Czy w tej sytuacji nie można by odważnie sięgnąć po młodzież?

Powracając do punktu wyjścia chciałbym stwierdzić, że byt I ligo- wy nie jest aż tak dużą stawką, aby nie można pozwolić sobie na eksperyment. Ostatecznie Zygmunt Pytko też kiedyś był młodym debiut- antem. A płacić wszelką cenę za byt ligowy, to stawka zbyt kosztowna!

OLDBOY



## DZIEKUJEMY

za pozdrowienia, które przesłali nam:

- lekkoatleci „Unii” Tarnów — K. Skórka, M. Sztaba, Z. Łyżnicki, A. Rompała z Karpacza,
- szermierz „Unii” Adam Kuczek z obozu szkoleniowego w Głucholazach,
- studenci SN w Tarnowie z zimowiska w Lubomierzu.

## TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

### TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszczowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fig, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jeż, Stanisław Mroziński, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumilowicz, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

### ADRES REDAKCJI

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

### WYDAWCA

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 4 stycznia 1968 r. Podpisano do druku 11 stycznia 1968 r. Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów ul. 3 Maja 28. M-2